Nr 14. Niedziela, dnia 8 kwietnia 1923 Rok LV

ROLNIK

TYGODNIK ROLNICZY ILUSTROWANY

Adres Redakcji: Lwów, ul. Kopernika l. 20.

Adres Administracji: Księgarnia Polska, Lwów, ul. Chorążczyzna l. 27. I.

Oddział warszawski: Z. Wawrzynowicz, Piękna 16 b, m. 17, tel. 280—25.

Rękopisów, także i nieprzyjętych Redakcja nie zwraca.

poświęcony sprawom gospodarstwa wiejskiego z jego wszelkiemi gałęziami.

Organ urzędowy Towarzystwa Gospodarskiego.

Redaktor naczelny

Prof. Bronisław Janowski.

Prenumerata kwartalna: 5 złotych polskich (przy obecnym kursie 7.500: Mk 37 500). — Dla członków Towarzystwa Gospodarskiego we Lwowie 10% opustu.

Ogłoszenia: Za 1 mm o szerokości jednołamowej w trzyszpaltowym układzie Mk 500·—, na pierwszej stronie okładki Mk 750·—; drobne za 1 słowo Mk 300·— minimalnie Mk 5 000·—. Należytość za drobne ogłoszenia należy przysłać z góry.

Zobowiązania prenumeratorów ustają dopiero z chwilą odwołania prenumeraty.

TREŚĆ:

Składajcie książki rolnicze lub ofiary pieniężne na ich kupno dla

OSADNIKÓW POLSKICH NA WSCHODZIE!

Dary i gotówkę przyjmuje Komitet Towarzystwa Gospodarskiego, Lwów, Kopernika 20.

JÓZEF PAYGERT.

Kilka słów o potrzebie kredytu rolniczego.

Wytwory gospodarstwa leśnego i rolniczego należą, jak wiadomo, do najważniejszych produktów, które możemy mieć na wywóz, a tem samem są czynnikami, które w poważnym stopniu mogą wpłynąć dodatnio na obecne stosunki walutowe.

Nie wchodząc w szczegóły zawiłej sprawy walutowej, stwierdzić należy, że w sprzedaży części drzewostanu z lasów państwowych widzą niektórzy radykalny środek podniesienia, a przynajmniej stabilizacji wartości marki. Nieprzebrane skarby w ogromnych lasach państwowych, o powierzchni wielu setek tysięcy hektarów, dają możność natychmiastowego wykorzystania bogactwa leśnego, które, przy umiejętnych transakcjach z zagranicy, może przyczynić się w największym stopniu do uzdrowienia waluty.

Nie da się jednak zaprzeczyć, że byłaby to gospodarka rabunkowa, obliczona na dorywczy skutek. Po kilku latach wyrąb drzewa musiałby być ograniczony do naturalnego jego przyrostu, a tem samem ów radykalny środek straciłby prawie całą swą skuteczność.

Inaczej się rzecz ma z produkcją rolną. Chcąc ją postawić na takim poziomie, aby mogła stać się, po zaspokojeniu potrzeb wewnętrznego rynku, źródłem płodów na wywóz, potrzeba długich lat umiejętnej i wytężonej pracy. Z drugiej strony jednak, gdy raz już dojdzie do tego poziomu, wpływ jej na stosunki walutowe nie maleje, jak poprzednio przy produkcji lasowej, ale przeciwnie, abstrahując od lat klęskowych, wzrasta równomiernie. Oczywiście mówimy tu o surowych płodach tak gospodarki lasowej, jak i rolnej.

Zjawisko to łatwo wytłumaczyć; przed wojną nawet w najintensywniejszych gospodarstwach byliśmy dalecy od maksymalnej granicy wydajności roli. Jak wiadomo, stopień intensywnienia gospodarstwa jest zależny od dwuch granic: przyrodniczej i ekonomicznej. Im szybciej zbliżymy się do granicy ekonomicznej, tem dalej pozostaniemy od granicy przyrodniczej. Taki właśnie wypadek zachodził przed wojną w dwuch dzielnicach Polski wskutek wrogiej polityki rządów, jedynie w Poznańskiem, gdzie polityka agrarna rządu zaborczego popierała rolnictwo, stosunki były inne, t. j. gospodarstwa w swojej intensywności bardziej do idealnej, nieosiągalnej granicy przyrodniczej zbliżone, a świadczy o tem statystyka wydajności plonów z jednostki powierzchni.

Dziś warunki się zmieniły, mimo wielu krzywdzących nas ustaw, poprawiły się stosunki robociźniane wskutek braku emigracji, poprawiły się ceny wskutek braku konkurencji sąsiadów, jednem słowem, gospodarstwa opłacają się dziś bardziej, niż dawniej.

Nie będziemy więc w błędzie przypuszczając, że dziś jesteśmy w możności wykorzystania o wiele lepiej czynników przyrodniczych produkcji rolnej, niż przed wojną, gdyż dalsza jest od nas owa granica ekonomiczna, niż wówczas. Nadto dziś mamy w wielu wypadkach glebę „wypoczętą" długoletniem odłogowaniem, co czyni położenie nasze jeszcze bardziej korzystne.

Z powyższego łatwo wywnioskować, że, o ile produkcja lasowa może być — zdaniem niektórych finansistów — środkiem naprawy stosunków walutowych, o tyle produkcja rolna może być nim również, ale działającym znacznie powolniej od pierwszego. Możnaby porównać pierwszy środek do bolesnej operacji chorego organizmu, drugi do powolnej, ale pewnej kuracji.

Chcąc jednak dojść do tego celu, niezbędny jest dla rolnictwa dostępny kredyt. A właśnie dziś o to najtrudniej,

Dlatego sprawa uprzystępnienia kredytu tak długoterminowego, jak też krótkoterminowego, staje się obecnie niezmiernie pilna.

Parcelacja, dotychczasowy jedyny prawie sposób uzyskania środków dla uruchomienia zniszczonego warstatu rolnego, doszła w wielu wypadkach do najdalszych granic, dających się usprawiedliwić względami komasacyjnemi, ustawą o reformie rolnej, lub stosunkiem pozostałych budynków do powierzchni gruntów, przyczem zauważono, że cena ziemi wzrasta o wiele powolniej, od ceny środków produkji rolnej. Z tych względów gospodarstwa rolne, nie mówiąc już o wydzierżawionych, muszą zaniechać parcelacji dalszej, względnie ograniczyć ją do *minimum*, a oprzeć się na kredycie.

Kredyt długoterminowy, oparty na listach zastawnych, potrzebny jest na odbudowę budynków, zakupno inwentarzy i przeprowadzenie niezbędnych meljoracyj, jak n. p. naprawę drenów i t. p.

Ma on obecnie tę dobrą stronę, że większość majątków ma dziś czystą hipotekę; a nadto, o ile przed wojną na powyższe cele potrzebna była pożyczka, dochodząca nieraz do połowy wartości majątku, dziś wystarczy pożyczka znacznie mniejsza, będąca drobnym ułamkiem wartości majątku.

Ponieważ w obecnych czasach należy się zadowalniać budynkami prowizorycznemi, przeto tem mniejszy może być kredyt długoterminowy, przeznaczony wyłącznie w takim razie na zakupno niezbędnych środków produkcji i meljoracji.

Najpilniejszą jednak sprawą jest kredyt krótkoterminowy, niezbędny dla osiągnięcia potrzebnego kapitału obrotowego, zakupna nasion, nawozów i t. p. Podstawą jego mogłyby być obligi sprzedaży po zbiorach, takiej ilości zboża, aby pożyczona suma, z uwzględnieniem ewentualnej prowizji, mogła być zwrócona.

W kwestję techniczną tych obligów trudno tu wchodzić, a więc, czy wartość zboża ma być określona z chwilą otrzymania pożyczki, czy z chwilą jej zwrotu, czy wartość ta miałby być taką, jaka ją podają codzienne kursa giełdowe, czy też nieco niższą, to wszystko niepodobną jednem pociągnięciem pióra rozstrzygnąć. Natomiast nadmienić należy, że takie obligi były już znane w Niemczech, gdzie przyczyniły się niemało do wspaniałego rozwoju tamtejszych gospodarstw.

Oba wspomniane rodzaje kredytu rolniczego zależą w obecnych warunkach wyłącznie prawie od państwa, ono bowiem może być źródłem większego kredytu dziś, gdy żaden bank większej gotówki nie posiada, gdy gotówka ta przechodzi z rąk do rąk bez pośrednictwa instytucyj finansowych i gdy sporadycznie daje się odczuwać, wskutek rosnącej dewaluacji, dotkliwy brak środków obiegowych.

Wobec tego stanu rzeczy, zdaje się, że, chcąc uzyskać przynajmniej kredyt krótkoterminowy, byłoby najwłaściwiej, aby państwo udzielało go instytucjom rolniczo-handlowym, które, skupiając w swych rękach handel zbożem, ziemniakami i produktami zwierzęcemi, udzielałyby kredytu poszczególnym rolnikom-członkom tych instytucyj, na podstawie wspomnianych obligów. Kredyt ten byłby więc zaliczką na zboże, które rolnik zobowiązuje się sprzedać instytucji po zbiorach.

Nie ulega wątpliwości, że zakres działania powyższych instytucyj byłby tak olbrzymi, że pomoc państwowa byłaby z początku niezbędna, nietylko dla uruchomienia wspomnianego kredytu, ale też dla samego zorganizowania tych instytucyj. Zakładanie magazynów, dla skupywania zboża, zakupno środków transportowych, utrzymanie odpowiedniego personalu, to wszystko są wydatki, które nawet przy bardzo wielkim kapitale zakładowym nie dadzą się dzisiaj pomyśleć bez pomocy państwowej, a to tem bardziej, że obecnie trudno o uzyskanie kapitału dla przedsiębiorstw, które są dopiero w toku powstawania.

Nie możemy się łudzić: początki działania tego rodzaju organizacyj rolniczych będą trudne, to też najpierw musiałoby się ono ograniczyć do działu kredytowego, w danym wypadku w łączności z już istniejącemi instytucjami finansowemi, w miarę zaś rozwoju różniczkowałoby się ono na więcej działów.

Mimo wszystkiego należy się spodziewać, że, po pokonaniu pierwszych trudności, praca poszłaby gładko, gdyż korzyści z udzielonego kredytu przyciągałyby coraz to nowych członków.

Jeżeliby się choć w części udało urzeczywistnić powyższe projekta, uzyskalibyśmy następujące korzyści:

In illo tempore.

Przy rycerskiem usposobieniu i ustroju uprzywilejowanej warstwy narodu polskiego, łowiectwo było ulubionem zajęciem szlachty, jedynem w czasach pokoju polem do popisu i rodzajem rycerskiego igrzyska, którego urok powoli i na niższe warstwy się przelewał.

Rozciągające się na ogromnych obszarach naszej ziemi puszcze i mnogość w nich zwierza sprzyjały owym zapasom łowieckim, nic więc dziwnego, że sława ich rozchodziła się szeroko i zajmowali się ich opisem od najdawniejszych czasów wybitni pisarze.

Puszcza białowieska była naturalnie najulubieńszym tematem tych opowieści, sami królowie ciągnęli tu na łowy i to nie tylko dla nasycenia swej namiętności myśliwskiej, ale i w celu zaopatrzenia swych wojsk w żywność przed wyprawami wojennemi — dostarczałaż bo ona wprost legendarnych zapasów mięsa!!

Takie łowy panujących odznaczały się nietylko świetnością i dostojnością licznych uczestników, tysiące ludzi, biorących w niej czynny udział tworzyło nie lada armję, mogącą się potykać nietylko z czteronożnym nieprzyjacielem!..

Najświetniejsze łowy w puszczy białowieskiej odbywały się za czasów Augusta III, na ich pamiątkę postawiono tam nawet u wybrzeża Narewki obelisk z długim napisem jak to:

„Dnia 28 septembra 1752 najjaśniejsze państwo August III Król polski elektor saski z królową jejmością i królewiczem, tu mieli polowanie“.

Następowało potem dokładne wyliczenie zabitego zwierza, imion dygnitarzy koronnych i litewskich, biorących udział w łowach, dalej nazwiska łowczych, podłowczych, nadleśnych i leśniczych.

Dziś, gdy zmienił się cały tryb polowania, puszcze znikły pod ciosami toporów, zcichło granie trąb i ogarów, krzyki obławy, szczęk dzid i oszczepów, podajemy czytelnikom garść wspomnień z owych dawnych czasów, wyjętych z *„Mémoire descriptif sur la forêt de Białowieża“*: (Brincken Vars. 1826).

„A więc na kilka tygodni przed owym, uwieńczonym pamiątkowym obeliskiem, polowaniem Augusta III przybyło do Białowieży wielu cudzoziemców z całym przyborem łowieckim w celu zaznajomienia się z miejscowością. Towarzyszyło im wielu strzelców i liczna psiarnia, zwołano około tysiąca włościan i po bliższem rozpatrzeniu się na miejscu zapędzono zwierzynę do ostępu, zaciągnięto sieci i otoczono cały ostęp płotem. Wszystkie przygotowawcze prace wykonano z wielką wprawą i znajomością sztuki łowieckiej.

Król Jegomość wraz z małżonką i całym dworem przybył na miejsce w wigilję polowania.

Rozbito bogate namioty dla Najjaśniejszych gości i w ich stronę napędzała obława najliczniejszą zwierzynę. Broń nabijali i podawali bogato przybrani strzelcy. Królowa podczas całego polowania zajęta była czytaniem książki i strzelając tylko jakby „od niechcenia“ nie chybiła nigdy, kładąc trupem dwudziestu żubrów! Król strzelał również po mistrzowsku. Śmierć każdego żubra, rażonego z namiotu, ogłaszały na wszystkie strony trąby dojeżdżaczów.

Po skończonem polowaniu ważono wobec Najjaśniejszych Państwa najokazalsze sztuki i większą część zabitej zwierzyny rozdano między zebranych włościan“.

Uruchomilibyśmy zapomocą dostępnego kredytu nasze gospodarstwa do tego stopnia, że bylibyśmy bliżsi owej maksymalnej granicy przyrodniczej intensywności gospodarstw, niż przed wojną, a tem samem mielibyśmy propukta rolne na wywóz bez szkody dla konsumcji krajowej, w ten sposób zaś przyczynilibyśmy się w znacznej mierze do uzdrowienia waluty, a wreszcie wytrącilibyśmy handel ziemiopłodami z rąk żydowskich i dali zarobek inteligencji miejskiej w biurach instytucyj handlowo-rolniczych.

Inż. M. LITYŃSKI.

Znaczenie elektryczności w rolnictwie*).

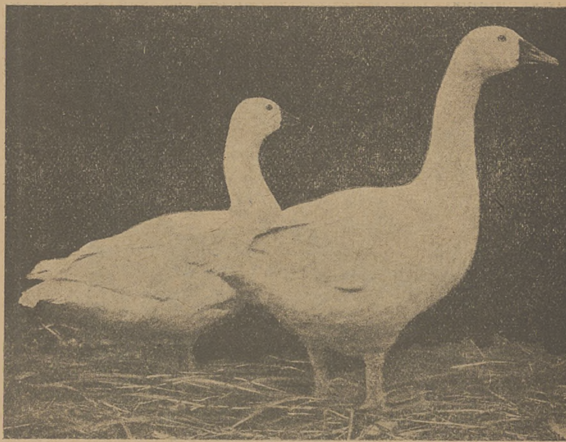
Sprawa stosowania prądu elektrycznego w rolnictwie, także i u nas w Polsce oddawna posiada znane już stanowisko wśród wielu kierunków wiedzy, w zastosowaniu do codziennych potrzeb gospodarstwa. Jednakże przyznać się musimy, że daleko nam jeszcze do tej doskonałości, jaką osiągnęli rolnicy na Zachodzie. Wystarczy bowiem pobieżnie choćby poznać organizację gospodarstwa w Poznańskiem, aby się przekonać, że ten kierunek postępu rolniczego nie jest niedostępny także i dla naszych warunków. Zarzut, jaki zapewne podniesie się w odpowiedzi na to, że kultura rolnicza i rentowność naszych gospodarstw, nie nagną się do zachodnich metod gospodarowania, nie stanowi moim zdaniem powodu, aby nie przedstawić w kilku słowach opłacalności stosowania elektryczności w gospodarstwie, tembardziej, że i w naszych warunkach gospodarowania, miałem sposobność widzieć kilka gospodarstw, w których po wprowadzeniu tych „nowości“, nie narzeka się na nie i osiąga znaczne oszczędności, wzmożenie dokładności pracy, uniezależnione od trudnych warunków robotnika ręcznego. Zresztą jest to rzeczą postępu rolniczego nieść nieustannie kaganek wiedzy, nawet tam, gdzie nie prędko zapłonie jasnym blaskiem.

Niemcy udoskonalili ten system i postarali się wprowadzić bardzo szeroko. Organizacja opiera się na szeregu central elektrycznych, które pomimo wypadków wojennych nie ustały w swem rozwoju. Pomimo podniesionych kosztów, dających się przedewszystkiem odczuć odbiorcom prądu elektrycznego, skutkiem których nie ma na razie mowy o bezpłatnej budowie większych połączeń i sieci miejcowych, przychodzą tam z wydatną pomocą obwodowe i prowincjonalne elektrownie, ponoszące od siebie wielką część kosztów wkładowych. W razie, jeżeli gmina nie może przyjść z pomocą budowie sieci, poszczególni odbiorcy łączą się w rodzaj spółek elektrycznych, a występując w ten sposób jako jedno większe zbiorowisko konsumentów prądu, otrzymują w rezultacie równoznacznik wkładów w postaci prądu po znacznie zniżonej cenie, która im przy odpowiednim wkładzie pozwala na oprocentowanie zużytych kapitałów.

Głosy, oświadczające się tam za nieopłacalnością prądu elektrycznego, pochodzące przedewszystkiem, choć i tu tylko bardzo rzadko, z pośród małorolnych posiadaczy, mają swe podstawy jedynie w nieodpowiednim obznajomieniu się z rozmaitemi możliwościami zużytkowania elektrycznej energji, która tak szeroko w gospodarstwie może być zastosowana. Ta nieświadomość i opieranie się nowościom, szczególnie w rolnictwie, które lubi trzymać się utartych szlaków, jest po części zrozumiała; rolnik staje bowiem nagle przed zupełnie nowożytnemi sposobami gospodarowania: elektryczność, przywilej miast i ośrodków fabrycznych, miałażeby służyć także w stajni, kuchni i polu?

Dlatego poniżej zamieszczone przykłady mają posłużyć przedewszystkiem dla tych rolników, którzy dotychczas niedoceniają dobroczynności energji elektrycznej, a którą można, jak się przekonamy, zastosować do wszystkich niemal ważniejszych czynności w gospodarstwie.

Szczególnie ważną rzeczą dla rolników jest nabycie stałego, zawsze gotowego do użycia popędu dla maszyn, który powinien być przedewszystkiem tani, podczas gdy potrzeba światła zajmuje dopiero drugie miejsce, pomimo, że korzyści oświetlenia elektrycznego mają w rolnictwie wielkie znaczenie. Używanie otwartych latarń, lamp naftowych lub spirytusowych, jest zawsze połączone ze stałem niebezpieczeństwem dla całego gospodarstwa. Przykładów takiego niebezpieczeństwa chyba przytaczać nie potrzeba, ponieważ dostarcza nam ich za wiele samo codzienne życie. Towarzystwa ubezpieczeń ogniowych, ze względu właśnie na to niebezpieczeństwo ognia, ustalają też znacznie wyższe premje asekuracyjne. Przy użyciu światła elektrycznego uzyskuje się znaczną zniżkę premji, co jest dowodem wielkiego bezpieczeństwa tegoż oświetlenia. Tutaj taniość połączona jest z wygodą i zupełnie zrozumiałem bezpieczeństwem. Lampa naftowa o sile światła 25 świec spotrzebowuje, przeciętnie biorąc, w czasie 10 godzin 1 litr nafty, co przy dzisiejszej cenie około 1200 Mk za litr, wynosi za godzinę 120 Mk.[1]) W powyższą sumę nie wliczono wydatków na knot, szkiełka, niemniej zaś czas potrzebny na czyszczenia i nalewania lamp, płace robotników, zajętych przy tych czynnościach itp. W dodatku oświetlenie to nie jest jak powiedziano bezpieczne i wygodne, należałoby więc jeszcze dodać różnicę między premjami asekuracyjnemi dla oświetlania naftowego i elektrycznego. Oświetlenie naftowe jest szkodliwe także dla zdrowia, nie mówiąc już o pozostawianiu stałego odoru kopcącego knota. Oświetlenie elektryczne nie posiada natomiast żadnej z tych wad, a jest w dodatku tańsze. Lampa elektryczna o sile 25 świec zużywa w ciągu godziny 30 watów prądu, t. j. przy dzisiejszej cenie prądu wartości 57 Mk.[1])



Gęsi pomorskie, właściciel p. V. (do art. „Chów gęsi“).

Wspomnieliśmy, że ważniejszą od oświetlenia elektrycznego jest dla gospodarstwa rolnego stale do usług stojąca siła popędowa. Energja elektryczna, użyta w tym właśnie celu, łagodzi opłakany często stan robocizny i nie podraża płacy robotnika. Robotnik ten, zdając sobie sprawę, że bez jego pomocy warstat rolny stanąć będzie musiał, śrubuje zarobek dzienny do anormalnej wysokości. Energja elektryczna przychodzi tutaj z wydatną pomocą gospodarstwu rolnemu. Mało tylko istnieje czynności gospodarskich, które nie mogą być wykonane przy pomocy sił maszynowych. Począwszy od uprawy roli, aż do wymłócenia zboża, energja elektryczna oddaje rolnikowi cenne usługi, pomaga mu do zmniejszenia kosztów, a temsamem do podniesienia zysku. Znane jest znaczenie, tak dla większej jak małej własności prac, związanych z młóceniem zboża. Motor elektryczny odbiera energję sieci przewodniej i zastosować da się zupełnie do użycia dla popędzanej przez niego maszyny

*) Die Technik in der Landwirtschaft, 1922, Nr. 12, 291.

[1]) luty 1923.

roboczej; umożliwia to również popędzanie także innych mniejszych maszyn, przy odpowiednim zapotrzebowaniu prądu przez jeden i ten sam motor.

W rolnictwie, na szczególne zastosowanie zasługuje lekko poruszający się motor elektryczny, ze względu na oddalone często daleko od siebie przedmioty pracy. Takie mniejsze motory przymocowuje się na specjalnych stoczniach, podstawach i używa do popędzania sieczkarń, młynków, służących do czyszczenia ziarna, cięcia buraków, mniejszych młockarń itp. Większe motory, począwszy od 10 HP, osadzone są w stosownym zamkniętym wozie.

Zaopatrzenie w świeżą i czystą wodę jest również nie małego znaczenia w gospodarstwie rolnem. Od tego przecież zależy czystość i zdrowie inwentarza żywego, na co dzisiaj niemal już wszędzie dokładną zwraca się uwagę.



Gęś tuluzka, właściciel p. V. (do art. „Chów gęsi).

W tych wypadkach oddaje motor elektryczny również nieocenione usługi, przedewszystkiem zapomocą połączenia pompy automatycznej, która może służyć w danym razie również do gaszenia pożaru. Nieograniczona niemal możliwość zastosowania elektryczności, robi ją pożyteczną prawie we wszystkich działach gospodarstwa. Mniejsze motory oddają wielkie usługi przy mieleniu kaszy, siekaniu mięsa, czyszczeniu noży, popędzaniu centryfugi, maślnicy, maszyny do prania itd.

Jak z tego pobieżnego już zestawienia zauważyć można, elektryczna energja, umiejętnie zastosowana, staje się wyręczycielką i pomocnicą rolnika, ona daje mu najlepsze, najtańsze i najzdrowsze oświetlenie, porusza jego maszyny i odbiera większą część pochłaniającej czas roboty w gospodarstwie. To też rolnik zachodni dawno już ocenił te korzyści stosowania energji elektrycznej i ze skutkiem użył do pomocy. Wynikiem tego zrozumienia jest stan tamtejszej produkcji, który z łatwością przyszłoby nam tutaj osiągnąć, przy większej przedsiębiorczości i większej kulturze.

J. HEINRICHÓWNA.

Chów gęsi.

Jedną z bardzo popłatnych gałęzi gospodarstwa wiejskiego jest chów gęsi. Przy odpowiednich warunkach, tzn. o ile gęsi znajdują przy gospodarstwie odpowiednie pomieszczenie i pastwisko, oraz choćby małą sadzawkę, dostarczają one bez znaczniejszego dodatku karmy, smaczną ilość wybornego mięsa, podostatkiem tłuszczu i szczególnie w czasach dzisiejszych bardzo cennego pierza.

Pomieszczenie dla gęsi powinno być dość obszerne, licząc $^1/_2$ m² powierzchni dla jednej sztuki, niezbyt jasne, dobrze przewietrzane, wyścielone dostatecznie ściółką, której szczególnie w zimie nie należy im żałować.

Gęsi pasące się wolno na pastwiskach a po żniwach na ścierniskach, znajdują dostateczną ilość pożywienia, i wystarcza im tylko nieznaczny dodatek karmy, złożonej z gotowanych i drobno posiekanych buraków lub pogniecionych ziemniaków, zaparzonych otrębami, które podaje się im wieczorem.

Natomiast gęsi, nie mające sposobności do swobodnego żerowania, muszą być żywione przez znaczną część roku całkowicie z ręki, a wówczas ich wychów nie może się opłacać.

Gęsi zarodowe, które pozostawiamy przez zimę dla dalszego rozmnażania, należy przez zimę żywić obficie, dając im oprócz zwykłej miękkiej karmy, owies, jęczmień lub osypkę hreczaną, licząc po 100—150 gramów dla jednej gęsi.

Do rozpłodu najlepiej przeznaczyć gęsiora 2—4 letniego i nie przeznaczać mu więcej, jak 4—5 gęsi.

Od czasu do czasu należy stadko odświeżać przez doprowadzenie nowego rasowego gęsiora.

Sztuki zarodowe powinny być rosłe i silne, jednak nie zapasione. Gęsi rozpłodowe, o ile są dość rozwinięte, mogą być jednoroczne, lepiej jest jednak kiedy są to już sztuki starsze, ponieważ te lepiej wysiadują.

Gęsi rozpoczynają się nieść w lutym, marcu, wyjątkowo później.

Jeżeli się jaja pozostawia w gnieździe, to młode gęsi po zniesieniu 6—10 jaj, a starsze 12—20 jaj, rozpoczynają wysiadywać. Przy podbieraniu jaj może gęś znieść, składając co drugi lub trzeci dzień, 30, i więcej jaj.

Zdarza się niekiedy, iż gęsi, które niosły się na wiosnę i wywiodły młode, niosą się powtórnie w jesieni.

Jeżeli gęś pozostaje dłuższy czas w gnieździe i wyskubuje sobie pierze, to okazuje, że chce wysiadywać, i należy jej wówczas podłożyć 12—15 jaj. Gęsi, siedzącej na jajach podaje się karmę (jęczmień, owies) i wodę w takiej odległości od gniazda, ażeby dla najedzenia się, lub napicia, musiała zejść z niego. Jeżeli kilka gęsi wysiaduje równocześnie, natenczas trzeba je tak umieścić, ażeby się wzajemnie nie widziały. W braku gęsi, skłonnych do wysiadywania, użyć można do wylęgania indyczek, lub wielkich kur. Okres wylęgania u gęsi wynosi 28—30 dni.

Rozpoznawanie płci u gęsi, poza czasem ich parowania i niesienia jaj, sprawia wiele trudności; w oznaczaniu płci gęsi młodych z lęgu wiosennego, mylą się nawet najwytrawniejsze hodowczynie. Płeć gęsi starszych określić łatwiej, opierając się bądź na znajomości co do zachowania się gęsi w okresie parowania, bądź też przy pewnej wprawie i uwadze, bo chociaż upierzenie, budowa ciała i głowy są u obydwuch płci jednakowe, jest kilka znaków do rozróżnienia. Dorosłe gęsiory różnią się od samic przedewszystkiem głosem, który u samców jest głębszy i bardziej chrapliwy, aniżeli u samic, wydających głośne i dźwięczne gęganie. U gęsi zupełnie wyrośniętej, zwiesza się workowato ku ziemi brzuch, czego u gęsiorów nie ma. Szyja gęsiora jest w porównaniu do szyi samicy znacznie dłuższa i cieńsza, a cała budowa ciała smuklejsza, u samicy ciało jest krótsze i bardziej krępe.

Rozpowszechniony u nas zwyczaj podskubywania gęsi, jest bardzo szkodliwy, albowiem przedewszystkiem przyczynia się do ciągłego upośledzenia ich wzrostu i rozwoju, a przytem jest szkodliwe dla ich zdrowia. Podskubywanie żywych gęsi jest wprost barbarzyństwem, jeżeli jednak nie można je usunąć zupełnie, to powinno się gęsiom sprawiać przy tem jak najmniej bolu.

Złagodzi się ból naówczas, jeżeli się usuwa (nie rwiąc) pierze już dojrzałe do wypadania i tylko z pod brzucha i z pod piersi, a mianowicie takie, które lekko się dobywają. Stanowczo nie powinno się wydzierać lotek ze skrzydeł i sterówek z ogona, a nadewszystko puchu. Pomijając to, że gęsi podskubywane tracą na swym wyglądzie, mu

simy pamiętać, że skutkiem tego, powstrzymuje się ich rozwój, przyrost mięsa i tłuszczu, a więc ponosi się straty, których nie równoważy wartość uzyskanego pierza.

Posiadamy 5 odmian gęsi, a to: gęsi tuluzkie, emdeńskie, pomorskie, garbonosy tzw. łabędziaki i kędzierzawe (patrz załączone rysunki). Dwie pierwsze odmiany znajdują się u nas w Polsce już w niewielkiej ilości, albowiem skutkiem spustoszeń wojny, zostały wytępione. Natomiast posiadamy dość materjału zarodowego w gęsiach pomorskich, znajdujących się przeważnie w Wielkopolsce i na Pomorzu. Ta odmiana gęsi nie ustępuje w niczem emdeńskiej, zarówno ze względu na swe zalety gospodarcze, jakoteż na swą odporność i łatwość odchowania gąsiąt.

Muszę też wspomnieć jeszcze o dwuch obecnie u nas dość rozpowszechnionych odmianach gęsi garbonosych i kędzierzawych, które z powodu braku gęsi emdeńskich i tuluzkich zaczynają coraz więcej znajdować zwolenników.

Dla zorjentowania się i ocenienia wartości każdej z tych odmian, pod względem ich przymiotów gospodarczych, podaję poniżej krótkie zestawienie:

Pomorska	**Emdeńska**	**Tuluska**
Pochodzenie:		
Pomorze i pograniczne obszary Meklenburga.	Od niepamiętnych czasów hodowana we Fryzji wschod. i pogranicznych pobrzeżach morskich, zwłaszcza w okolicy Emden, której zawdzięcza swą nazwę.	Południowa Tracja, a w szczególności miasto Tuluza i jej okolica.
Wygląd ogólny:		
Z kształtu podobna do gęsi dzikiej szarej, tylko wyższa, znacznie większa i pełniejsza.	Wielkością podobna do gęsi pomorskiej kształty podobne do łabędzia.	Ciężka, krępa z obwisającym aż ku ziemi brzuchem.
Barwa opony:		
Czysto biała lub szara, albo też szaro-pstra.	Czysto biała.	Barwy dzikiej gęsi szarej, pióra otoczone białemi obwódkami, brzuch biały.
Przymioty gospodarcze:		
Nietuczona osiąga 5—8 kg wagi, zaś tuczona dochodzi 10—13 kg. a czasem nawet do 15 kg wagi Największy ciężar gęsiora nietuczonego 10 kg. zaś gęsi 8 kg. W zasadzie jest lżejszą od gęsi emdeńskiej i tuluskiej. Mięso ma wyborne, tuczona daje wiele tłuszczu. Rozpoczyna się nieść zazwyczaj w lutym, znosi 10—15 jaj o wadze 160—200 gr. Wysiaduje bardzo dobrze. Młode gęsi są odporne i zahartowane a wychowują się dobrze; udają się jednak najlepiej mając pastwisko i wodę do pływania Puszczone na ściernisko szybko się podpasają. Pomorskich gęsi nie podskubuje się za życia nigdy.	Nietuczona waży 6—8 kg, tuczona 10—13 kg, czasem dochodzi do 15 kg wagi. Jednak tylko na tłustych pastwiskach ojczystych, gdyż zwłaszcza w okolicach piaszczystych jest znacznie lżejszą i dlatego nie można jej tam zalecać do chowu. Znosi 15—20 jaj, wagi 160—200 gr, każda zaczyna się nieść w lutym lub marcu. Wysiaduje dość dobrze. Wychów młodych jest trudniejszy niż wychów gąsiąt pomorskich, gdyż są delikatniejsze. Wśród pomyślnych warunków daje gęś emdeńska więcej mięsa tłuszczu i pierza od gęsi pomorskiej i tuluskiej, jednak z powodu trudnej aklimatyzacji nie zaleca się do chowu w okolicach o ostrym klimacie ubogich w wody i pastwiska.	Najcięższa odmiana gęsi, o znakomitem mięsie i obfitej tkance tłuszczowej. Rośnie i rozwija się bardzo szybko, tak że w wieku 5—6 miesięcy nietuczona osiąga 5—6 i pół kg. wagi. Dorosłe okazy nietuczone ważą 7—10 kg, zaś tuczone 10—15 kg. Młode 8—10 tygodniowe gęsi tuluskie wychowane bez wody do pływania, osiągają do 4 kg wagi i dostarczają znakomite mięso. Gęsi tuluskie nadają się też do karmienia na przerost wątroby. Niosą się bardzo pilnie, do 40 jaj o wadze 150—220 gr Po zniesieniu 20—25 jaj, wysiadują je, a następnie niosą się nadal Odmiana ta jest bardzo wrażliwa, a młode trudne do wychowu, jednak nadaje się dobrze do krzyżowań z innymi odmianami gęsi domowych.

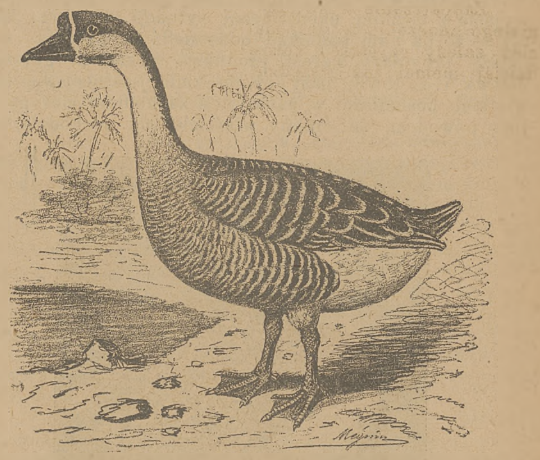
Gęsi garbonose czyli łabędziaki, wprowadzono do Małopolski od czasu najazdu rosyjskiego w r. 1914.

Długością swej szyi przypomina gęś garbonosa, powierzchownie łabędzia. Ponad jej czarnym dzióbem od jego górnej osady, wznosi się u tych gęsi wypukły garb, przechodzący aż do czoła.

Poza odmiennem ukształtowaniem dzióba i smukłą szyją nie różnią się wielkością od naszych zwykłych gęsi domowych, bo dochodzą zaledwie 5 — 6 kg wagi. Wśród ludności izraelickiej nie mają odbiorców, ponieważ uważane są przez nią za trefne, wobec tego są i tańsze.

Po wiosennem zniesieniu 30—40 jaj, niosą się w jesieni ponownie, tak, że ogółem roczna ich niesność wynosi 60—70 jaj.

Jednakowoż tak co do ich niesności, jak i co do ich mięsa są zdania hodowców podzielone; jedni je chwalą, drudzy żalą się na małą ich mięsność.



Gęś garbonosa, właściciel p. V. (do art. „Chów gęsi").

Łabędziaki mogą być szare i białe z obrzezanemi piórami, lub czysto białe; te mają dziób i garb barwy czerwono żółtej.

Gęsi kędzierzawe, za których ojczyznę uchodzą kraje naddunajskie, są u nas z dawna pospolite, zwłaszcza w ziemi samborskiej, gdzie hodują je w wielkich ilościach.

Gęsi te, są czysto białe, podobne wielkością i kształtem do gęsi zwykłych domowych. Odchowują się łatwo, są płodne i mają bardzo dobre mięso.

ALEKSANDRA KIRCHMAYERÓWNA.

Współdzielczość jako czynnik ekonomicznego i kulturalnego podniesienia kraju.

Wiadomą jest rzeczą, że wielka własność rolna, zwłaszcza w krajach o niskiej kulturze, jest produktywniejsza od małej; intesywnie zagospodarowana jest podstawą przemysłu rolnego, jest producentką wielkich ilości, jednostajnie wytworzonego towaru, a więc ma pierwszorzędne znaczenie dla wyżywienia ludności wielkomiejskiej, a w krajach rolniczych jest dużego znaczenia dla handlu wywozowego. Dalej, może utrzymywać lasy, które dla drobnego rolnika przedstawiają za wielki kapitał, za mało się procentujący, a znaczenia lasów dla gospodarki państwowej nie potrzeba udowadniać. Daje nieraz zarobek większej liczbie ludności, niż gdyby ją na małe części podzielić, a jedną z najważniejszych i zasadniczych wyższości nad drobną własnością jest to, że jest pionierem rolniczego postępu, mając do dyspozycji inteligencje i najnowsze zdobycze naukowe, technikę, kapitał i przedsiębiorczość, co drobnym rolnikom, zaspokajającym z trudnością codzienne potrzeby, rzadko jest dostępne. Dlatego też zaznaczyć należy, że kraje, w których znajdują się wielkie eksploatacje

rolne, szybciej przyswajają sobie zdobycze nauki, prędzej kroczą na drodze postępu i okolicom, zagospodarowanym przez drobnych, niewykształconych rolników, stanowią niebezpieczną konkurencję.

Z takiego przedstawienia rzeczy wynikałoby, że państwo rolnicze, w którem istnienie większej własności jest zagrożone, w którem do tego drobna własność znajduje się w rękach nisko, społecznie i fachowo, stojących jednostek, ma bardzo smutne horoskopy na przyszłość. A dalsze stąd wysnute wnioski zmierzałyby do dołożenia wszelkich starań, by ową większą własność utrzymać w imię dobra państwa i zwiększenia ogólnej produkcji.

Zastanówmy się. jednak, czy jest to istotnie jedyne wyjście z ciężkiej ekonomiczej sytuacji państwa. Wyjaśnienie to da nam poniekąd odpowiedź na pytania: czemu należy przypisać wzrost produkcji wszelkich gałęzi rolnictwa i hodowli, przy ciągle zmniejszającej się liczbie wielkich posiadłości w państwach zachodniej Europy, i co jest powodem, że drobny właściciel na zachodzie, który



Gęś kędzierzawa, właściciel p. V. (do art. „Chów gęsi").

podobnie, jak i u nas, niema możności nabycia osobiście wysokiego wykształcenia rolniczego i wyspecjalizowania się w kilku kierunkach, idzie mimo to z postępem i działa według przepisów najświeższych zdobyczy naukowych, jest w możności używania dobrych maszyn rolniczych, racjonalnego i opłacalnego prowadzenia hodowli?

Przypatrzmy się zatem przedewszystkiem jak te stosunki przedstawiają się na zachodzie, a dla przykładu weźmy Francję. Wedle statystyki z 1882 r. było tam 5,672.000 gospodarstw, których przeciętna wynosiła 6 całych i kilka dziesiętnych hektara, a z tego było 2 miljony gospodarstw do 2 ha, których pomyślny rozwój był zapewniony, a tem samem racja bytu uzasadniona. Aby być zupełnie ścisłą, muszę dodać nawiasowo, że te najdrobniejsze posiadłości we Francji nie są rolnicze w całym tego słowa znaczeniu, są to raczej ogródki warzywne, owocowe, kwiatowe, winnice, plantacje drzew oliwnych, chmielniki, których właściciele mają obok tego jeszcze inne zajęcie w pobliskich miastach, licznie rozrzuconych, jako robotnicy; ale które nie mniej w ogólnej produkcji państwowej pokaźne zajmują miejsce. Dowodzi tego fakt, że n. p. za fjołki dostał związek robotników z Tuluzy, złożony tylko z 250 drobnych hodowców, w 1908 sumę 385.215 fr, inny zaś związek w Waten w r. 1910 wysłał 40,000.000 skrzynek truskawek!

Przykładów takich możnaby wyliczyć bardzo wiele i to nie tylko z samej Francji, ale i z Belgji, Danji, Niemiec i t. d., a wszędzie jądrem rzeczy, podstawą tej, lub owej wytwórczości, tak dobrze prosperującej, jest zogniskowanie elementów indywidualnych w jednolitą, wspólną organizację.

To, czego nie może dokonać jednostka, choćby najpotężniejsza, może dokonać zorganizowane zrzeszenie. Łączenie sił jest do tego stopnia cechą postępu, że — jak ekonomiści twierdzą — stopień umiejętności zrzeszenia się jest probierzem i cechą rozwoju kulturalnego społeczeństw nowożytnych. Samodzielne łączenie się i stowarzyszanie się słabych jednostek, dla osiągnięcia wspólnych celów, jest wielką, nową siłą, która przekształca warunki bytu i ekonomiczne stosunki, a doprowadza do dobrobytu nawet ubogie i niewykształcone warstwy ludności.

Posłuchajmy, co mówi o kooperatyźmie znany popularyzator i znawca kooperatyzmu w Anglji Wolff we wstępie do swojej „Współdzielczości w rolnictwie":

„Ostatniemi czasy we wszystkich krajach europejskich współdzielcze stowarzyszenie rolne stało się jedną z najzwyklejszych instytucyj, a jednocześnie pierwszorzędną siłą ekonomiczną; garną się do niego nie tylko rolnicy, zarówno drobni jak wielcy, lecz nawet rządy nie żałują wysiłków, byleby usunąć przeszkody z drogi współdzielczości i rozszerzyć jej zastosowanie. W krajach, gdzie rolnictwo zdawało się upadać, stowarzyszenia współdzielcze ożywiły je i wlały nowe życie w te działy, które już opuszczano. Dla sprawy zdemokratyzowania ziemi, czyli przejścia jej w ręce drobnych rolników, stowarzyszenia współdzielcze okazały się czynnikiem poprostu niezbędnym. Dzięki współdzielczości zaludniły się całe połacie kraju i przytem zaludniły się w sposób rozumny, umożliwiający stosowanie udoskonalonych sposobów gospodarowania".

A w innem miejscu:

„Gdzie tylko weszły w życie stowarzyszenia współdzielcze, tam łacno dostrzedz możemy dodatnie ich rezultaty: kraje, ogarnięte przez współdzielczość rolną, zmieniły się i podniosły swoją wydajność; wzbogacili się tam nie tylko rolnicy, lecz i całe społeczeństwa; sami ludzie nawet ulegli przemianom.

Stowarzyszenie spółdzielcze bowiem jest potężnym czynnikiem wychowawczym: zmusza ludzi do myślenia, do rachunkowości, do samokształcenia, zaprawia do prowadzenia interesów, zaostrza umysł i budzi inteligencję, czyli w sumie jest bardzo poważnym czynnikiem kulturalnym".

Aby poprzeć faktami te twierdzenia, mam zamiar naszkicować ruch współdzielczy w państwach zachodniej Europy, aby dać w przybliżeniu obraz tego, co kooperatyzm może zdziałać i jak potężnym jest czynnikiem, pobudzającym i ułatwiającym wysoką produkcję.

Zaczynając od Danji, uważanej dzisiaj za kraj o najwyższym rozwoju współdzielczości. dodać muszę, że epoka zapoczątkowania ruchu współdzielczego nie jest tak odległa, gdyż pierwszy sklep współdzielczy został założony w r. 1866, a właściwą pobudką ruchu współdzielczego jest wydany w 1879 r. zakaz przywozu do Niemiec (pod wpływem polityki Bismarka) zboża duńskiego. Spółdzielczość w Danji rozwija się stopniowo, opanowując po kolei poszczególne działy rolnictwa, hodowli etc., to też stowarzyszenia duńskie odznaczają się daleko posuniętą specjalizacją. Dziś Danja ma mleczarni współdzielczych 1157, przerabiających mleko z 154.568 gospodarstw, od 1,059.956 krów, co wynosi 86% całej ilości gospodarstw, 83% wszystkich krów. W mleczarniach tych przerabiano 100,000.000 kg masła (dla orjentacji dodam, że cała produkcja duńska wynosiła wtedy 125,000.000 kg masła. Za masło to płacono 227,000.000 koron duńskich, prócz tego 23,000.000 koron, uzyskanych za świeże mleko. Handel jajami i zawładnięcie rynku angielskiego, dzięki dobremu i jednolitemu gatunkowi, zawdzięcza Danja metodom współdzielczym, przyczem sortowanie, opakowanie i dogodny transport dużą odgrywa rolę. Dochód z handlu jajami wynosił w r. 1910, 27,000.000 kor. przy 12,000.000 kur, podczas gdy w r. 1893 było tylko 5,900.000 kur, a dochód z jaj wynosił 7 miljonów. Ciekawą jest również współdzielcza hodowla inwentarza żywego, tuczenie, rzeź i wywóz początkowo do Niemiec, następnie do Anglji. I tak wywóz wędlin od r. 1879—1882 równał się 2,800.000 kg, a w latach 1906—7 wzrósł do 94 300.000 kg. Współdzielczość w innych gałęziach produkcji rolnej stoi również na wysokim poziomie zawsze jednak handel masła, jaj i wędlin jest główną podstawą dobrobytu Danji.

Niemieckie stowarzyszenia powstały pod wpływem duńskich, rozwinęły się wspaniale we wszystkich gałęziach produkcji rolnej i hodowlanej i, co jest charakterystyczne dla kooperatyzmu niemieckiego, zrzeszenia poszczególne weszły w związki ze sobą, a nawet z nierolniczemi współdzielniami, co okazało się źródłem nowej siły. Pojęcie obowiązków współdzielczych nie ograniczało się w Niemczech jedynie do wyrzucenia pośrednika, ułatwienia zbytu i kontroli wyprodukowanych artykułów, ale poszło w kierunku wychowawczym, nauczającym, instruktorskim, we wszelkich arkanach gospodarstwa i tak np. uczą współdzielnie uprawy roli, racjonalnego płodozmianu, obchodzenia się i hodowli inwentarza; dostarczają doradców prawnych i przedstawicieli wykwalifikowanych, ponieważ w Niemczech prawa są skomplikowane, a często się do nich trzeba odwoływać. Aby wychować współdzielczych działaczy urządzane są kursa współdzielcze; na uniwersytetach współdzielczość wykładana jest jako osobny przedmiot: w Halli istnieje osobne seminarjum współdzielcze, gdzie profesorami są najlepsze siły krajowe. W stowarzyszeniach działalność wychowawcza odbywa się na podstawie przykładów z życia codziennego, na podstawie praktycznych wskazówek. Oprócz tego bardzo ważnym czynnikiem wychowawczym są czasopisma fachowe współdzielcze. Jednem słowem, wychowawcze działanie stowarzyszeń obejmuje tam ogólne wykształcenie rolne, które, ze względu na poszczególnych specjalistów (jak dobrych administratorów, rachmistrzów, hodowców, znawców przemysłu rolnego, maszyn etc.), może stać i stoi daleko wyżej, niż jest wstanie nabyć go poszczególna, rolniczo bardzo wysoko wykształcona jednostka.

To wszystko odnosi się i do innych krajów Europy, jednak nigdzie nie przybrało tak wielkich rozmiarów i nigdzie nie wpłynęło na rozwój produkcji tak, jak w Niemczech.

We Francji liczba współdzielczych stowarzyszeń rolniczych jest znaczna, około 30 000, i wszelkim gałęziom produkcji rolnej i hodowlanej poświęcona.

Począwszy od stowarzyszeń wspólnych zakupów, od współdzielczych mleczarni, od stowarzyszeń hodowli i tuczenia inwentarza, od współdzielczych ubezpieczeń na życie, od ubezpieczeń inwentarza, od współdzielczego używania maszyn, jak młocarek, pługów, mleczarń bądź poruszanych silnikami parowemi, bądź elektrycznemi, siewników, kosiarek, żniwiarek, młynków, wialni, wag, samochodów, telefonów, aż do takiego wykorzystania metod współdzielczych, jak zabezpieczanie się przed gradobiciem. Przyczem chodzi nie o asekurację, tylko o usunięcie gradu, przez t. zw. strzelanie przeciwgradowe. Używane są do tego specjalne urządzenia elektryczne, działające automatycznie.

Podobnie ciekawe jak zastosowanie siły współdzielczości, jest użytkowanie jej jako ochrony przed mrozami, bardzo niebezpiecznemi dla winnic. Właściciele winnic zawiązują w tym celu stowarzyszenia współdzielcze, których zadaniem jest utrzymywanie ognisk w specjalnie wybranych punktach. Z ognisk tych wytwarzają się całe chmury dymu, chroniące winnice od mrozów.

Punkt, znajdujący się w centrum danej okolicy zaopatrony jest w „pagoskop“, który już wieczorem wskazuje, czy grozi przymrozek. Członkowie stowarzyszenia obowiązani są do utrzymywania ognisk, 40 ognisk wypada na jednego członka. Znana jest w okolicach Alzacji, gdzie przymrozki są częstsze, metoda ruchomych ognisk, z których każde ochrania 1.000 m² winnicy. Rezultaty z tego zastosowania metod współdzielczych podobno są zupełnie zadowalniające, a że mogą chronić od wcale dużych mrozów dowodzi fakt, że w 1899 udało się w okolicy Colmaru ochronić od mrozu 8° C.

W innych krajach jak w Anglji, Włoszech, Szwajcarji, Szwecji, Czechach, nawet Hiszpanji, stowarzyszenia współdzielcze rolne rozwijają się pomyślnie, zajmując coraz większe przestrzenie kraju i różnorodne gałęzie produkcji.

Ciekawe jest, że Anglja, której stowarzyszenia spożywcze miejskie rozwinęły się wspaniale i bezsprzecznie zajmują pierwsze w świecie miejsce, pod względem współdzielczości rolnej nie dorównywa Niemcom, Danji, Francji. Włochy słyną ze znakomicie zorganizowanych współdzielni, dostarczających nawozów sztucznych, rozwinęły się one znakomicie, do tego stopnia, że posiadają dziesięć własnych fabryk superfosfatu. Holandja i Szwajcarja, jako kraje o wybitnie rozwiniętej hodowli bydła, posiadają współdzielnie poświęcone pokrewnym celom, mleczarnie i serkarnie. W Szwecji obok mleczarstwa, którego organizacja prawie dorównywa duńskim stowarzyszeniom mleczarskim, istnieją współdzielcze eksploatacje torfu.

Kraj nasz, z wyjątkiem Poznańskiego, posiada ruch współdzielczy zaledwie w początkach. Mała produkcja ogólna nie jest wynikiem ani małej urodzajności ziemi, ani złych stosunków klimatycznych, ale jest przyczyną zupełnego nie wyzyskania warunków lokalnych, zupełnego, lub bardzo małego udziału drobnego właściciela w ogólnej produkcji. Dla tego też stowarzyszenia współdzielcze rolne nie tylko, że podniosłyby ekonomiczny dobrobyt państwa przez pozyskanie niezmiernie wielkiej procentowo liczby drobnych posiadaczy jako producentów i to producentów idących z postępem wiedzy rolniczej, ale z ubogiego, ciemnego i nieprzystępnego kulturze obywatela Państwa uczyniłaby jednostkę świadomą swoich obowiązków obywatelskich, i to nie drogą strasznych kryzysów i przewrotów gospodarczych i społecznych, ale drogą pracy ewolucyjnej.

I dla tego dążeniem naszym powinno być stworzenie w jaknajkrótszym czasie silnych i dobrze zorganizowanych stowarzyszeń współdzielczych, przynajmniej w głównych działach produkcji rolnej, ponieważ one tylko dadzą nam rękojmię przetrwania kryzysu gospodarczego, w którem znajduje się nasze Państwo.

Z postępu rolniczego.

Wpływ wielkości sadzeniaków ziemniaka na wysokość plonów. W związku z ogłoszonemi przez Müllera i Molza w nrze 5 »Landwirtschaftliche Presse« wynikami doświadczeń nad wpływem wielkości sadzeniaków ziemniaków na plon, podaje Dr Clausen w nrze 11 tegoż pisma wyniki swych dawniejszych doswiadczeń w tej sprawie. Doświadczenia były prowadzone od roku 1908 do 1910 z trzema odmianami ziemniaków. Badał on zależność wysokości plonu od wielkości sadzeniaków, pochodzących z pod jednego krzaka, uniknął więc błędu, który wykazali już Müller i Molz w doświadczeniach swych, gdzie mógł zajść wypadek, iż wybrane przez nich wielkie ziemniaki pochodziły przeważnie od krzów silniejszych. W ten sposób wyłączył Clausen wszystkie inne wpływy, biorąc pod uwagę wyłącznie wpływ wielkości sadzeniaka. We wszystkich prawie wypadkach w pokoleniu pierwszem, wpływ ten był znaczny, krzaki pochodzące od ziemniaków dużych, były plenniejsze, aniżeli pochodzące od ziemniaków małych. Różnice te jednak nie zaznaczyły się w drugiem pokoleniu z roku 1910, pochodzącem z ziemniaków tej samej wagi, a różniących się tylko wagą sadzeniaków, pochodzenia dziadowskiego z roku 1909.

Zaobserwowany przez Müllera i Molza wpływ wyboru ziemniaków wielkich na pokolenia lat następnych, stara się Clausen wytłumaczyć przypuszczeniem, że wybierane przez nich ziemniaki większe pochodziły przeważnie z pod krzów silniejszych, działanie więc wyboru na pokolenia lat następnych byłoby pośrednie. Dla praktyki jest rzeczą obojętną, czy wpływ pośredni, czy bezpośredni, a ważnym jest tylko fakt, że przez wybór wielkich ziemniaków do sadzenia można plon podnieść. Ostrzega jednak autor, wskazując, że ten sposób postępowania prowadzić może również do wręcz przeciwnych wyników. Zdarzyć się bowiem może, że krzak słaby wyda wprawdzie mało, ale wielkich ziemniaków, podczas gdy krzaki silne mogą wydać wiele, przeciętnie mniejszych ziemniaków. W wypadku tym wybór ziemniaków dużych prowadziłby do zmniejszenia, zamiast do zwiększenia plonu. *S.*

Drobne porady gospodarcze.

Zestawienie paszy dla drobiu. P. M. Czerwińska z Nużewka podaje, w czasopiśmie »Polski Drób«, następujące normy pasz:

Norma przeciętna dla kur lekkich ras.

Ilość dzienna dla 10 kur w gramach.

Ziemniaków 500;

Otrąb pszennych albo śróty jęczmiennej 250;

Twarogu 200;

Mączki kostnej lub odpadków mięsn. 50;

Plew seradelowych lub koniczynowych jeden litr;

Ziarna pszenicy lub jęczmienia 550.

Norma przeciętna dla kur ciężkich ras.

Ilość dzienna dla 10 kur w gramach.

Ziemniaków 500;

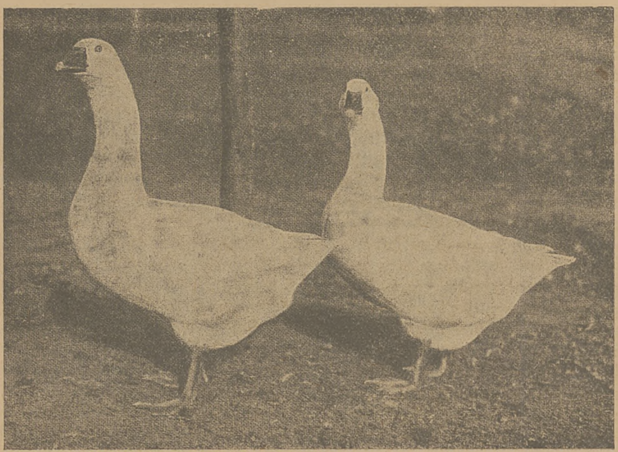
Otrąb pszennych albo śróty jęczmiennej 300;

Twarogu 250;

Mączki kostnej lub odpadków mięsn. 80;

Plew seradelowych lub koniczynowych jeden litr;

Ziarna pszenicy lub jęczmieuia 700.



Gęsi emdeńskie (do art. „Chów gęsi").

Sposób robienia atramentu. Do szklanki wody daje się parę kawałków farby anilinowej. Dla połysku dodaje się ćwierć łyżeczki cukru i jedno tryśnięcie cytryny. Przez jeden dzień zostawić w spoczynku. Gdyby zaś nie był atrament dość gęsty, dodać farby anilinowej.

Pranie irchowych rękawiczek. Do czterech litrów zimnej wody dodać kieliszek amoniaku i kieliszek oliwy stearynowej. Płyn należy dobrze rozbić kopystką aż do zapienienia się. Rękawiczki namoczyć w tym roztworze i delikatnie pocierać.

Roztwór używać należy częściowo w miarę potrzeby i zmieniać, dokąd rękawiczki nie będą czyste.

Jak zrobić pokost. Na kilo oleju, 5 deka octanu ołowiu. Octan ołowiu trzeba dobrze potłuc i wsypać do gotującego się oleju. Pokost jest wtedy dogotowany jeżeli włożone weń pióro gęsie spali się. *S. K.*

Mrówcze jaja jako karma dla drobiu. Pan M. Trybulski podaje w czasopiśmie »Polski Drób« na ten temat następujące uwagi:

Mrówcze jaja, to pierwszorzędnej wartości karma dla ptactwa. Hodowcy i miłośnicy najbardziej luksusowych i najdelikatniejszych ptaków z powodzeniem stosują tę karmę.

Od wczesnej wiosny do jesieni mrowiska leśne są zazwyczaj niewyczerpanem źródłem jaj świeżych, najbardziej powabnych dla ptaków. Na zimę czynią hodowcy zapasy tej karmy, przechowując ją w stanie suchym.

Sprzedaż jaj mrówczych tak w stanie świeżym, jak również wysuszonym, stanowić może poważne źródło dochodu dla niejednego »specjalisty-zbieracza«.

Technika tego osobliwego »jajczarstwa«, jest dość prosta i uprawiać ją może każdy hodowca, który ma możność i chęć zająć się »zbiórką« jaj mrówczych.

Zbieracz jaj mrówczych już wczesną wiosną, gdy słonko dobrze przygrzeje, zabiera worek i łopatkę i zmierza do lasu. Tam odszukuje mrowisko, co nie sprawia zbyt wielkiej trudności człowiekowi, który potrafi orjentować się w lesie. Nadstawiwszy worek, wrzuca weń zapomocą łopaty cała zawartość mrowiska. więc mrówki, i jaja, i cały materjał, z którego budują one swe domy. Po zawiązaniu worka wynosi go z lasu na miejsce niepokryte trawą, naprzykład na drogę. Tutaj wybiera miejsce możliwie równe (bez zagłębień) i wyrównywa je łopatą, aby było gładkie (jak klepisko w stodole). W środku układa gałęzie, aby zrobić miejsce ocienione, zawartość worka rozrzuca wokół gałęzi. Mrówki, widząc, iż jajka leżą odkryte »na słońcu«, chwytają je czemprędzej i unoszą pod gałęzie. Praca tych owadów trwa bez wytchnienia aż przeniosą wszystkie jajka, wtedy zbieraczowi nie pozostaje nic więcej do roboty, jak odrzucić gałęzie i zgarnąć czyste jaja do worka i zabrać do domu. Świeżo zebrane jaja można przechowywać w miejcu chłodnem przez kilka dni. Najlepiej trzymać je w przetaku (lub sicie) i uważać, aby się nie zleżały (nie zlepiały) i nie skwaśniały. Świeże jaja należy skarmiać pisklętami ostrożnie, przyzwyczajając je do tej karmy, bowiem zjedzone w nadmiarze wywołują gwałtowne zaburzenia w trawieuiu. Ptaki śpiewające, gdy wiosną otrzymują świeże jaja mrówcze, najlepiej śpiewają, jednakże należy mieć na uwadze, iż przejście do tej karmy musi być niezwykle łagodne, w przeciwnym razie ptaki zaczynają się nagle pierzyć i przestają zupełnie śpiewać.

Na zimę mrówcze jaja suszą i przechowują. Suszenie odbywa się nie na słońcu, lecz w piecu chlebowym lub w piecyku kuchennym. Oczywiście, chodzi o to, aby temperatura pieca była niewysoka, ale dostateczna, wystarczająca dla zabicia zarodków i wysuszenia jaj. Do suszenia na zimę nadają się jaja, zebrane w sierpniu, najlepsze są średniej wielkości. Skarmianie suszonych jaj odbywa się albo w stanie suchym, to znaczy dajemy je ptactwu bez jakiegokolwiek przygotowania, albo też parzone. Ostatni sposób stosuje się przy żywieniu ptaków śpiewających. Polega ono na tem, iż przeznaczoną ilość suszonych jaj sypiemy do jakiegoś naczynia, zalewamy je wrzątkiem i po przykryciu pozostawiamy na 15—20 minut. Jajka po zaparzeniu pęcznieją i nabierają kształtu świeżych. Po naparzeniu odcedzamy je przez szmatkę i wyciskamy wodę. Następnie zaleca się zmieszać jaja z tłuczoną suchą bułką i tartą marchwią. Karma ta jest niezwykle pożyteczna, zwłaszcza zimową porą (przy braku owadów), i daje bardzo pomyślne rezultaty, o czem miałem możność przekonać się osobiście przy żywieniu setek sztuk drobiu, bażantów, kuropatw, przepiórek oraz licznej gromady ptaków śpiewających.

Objętość niektórych materjałów. Technicy, przy swych zajęciach fachowych, na każdym prawie kroku spotykają się z pytaniem, jaką objętość zajmuje jednostka wagi tego lub innego materjału. Podajemy za »Handels und Industrie Zeitung«, niektóre w tej sprawie dane:

Materjał	Zajmuje mp. (m³) na 1 tonnę wagi
Popiół	1·42
Asfalt	0·57
Węgiel brunatny	1·41
Węgiel kamienny	1·30
Brykiety węglowe	0·95
Torf suchy	2·76
» wilgotny	1 68
Koks	2·20
Drzewo: buk	2 50
» dąb	2·38
» sosna	3·14
Deski	1 38—1·42
Lód	1·50
Żelazo	0·27
Zboże	1·35
Mąka	1·47
Papier	1·40
Wapno	2·00
Cegła	0 86
Cement	1·10
Piasek	0 64
Kamień	0 42

Zakupujcie ziemniaki nasienne. Rentowność gospodarstwa zależna jest w znacznej mierze od odpowiedniego doboru nasion i gatunków uprawianych ziemiopłodów, na co rolnik w dobrze zrozumianym interesie własnym dzisiaj przy wzrastających nieustannie kosztach produkcji szczególniejszą winien zwrócić uwagę. Przedewszystkiem zasadę tę przestrzegać powinien przy doborze odpowiednich dla miejscowych warunków gleby i klimatu gatunków ziemniaków i dlatego wobec nadchodzącej pory sadzenia zwracamy uwagę czytelników na nowo wydany cennik Wiktora Dołkowskiego, wykazujący bardzo obfity wybór najprzedniejszych odmian. Zamówienia kierować należy do »Granum«, akcyjnej spółki połączonych krajowych organizacyj hodowli nasion selekcyjnych, Lwów, plac Dąbrowskiego l. 2, która na Małopolskę Wschodnią ma wyłączne zastępstwo.

Przegląd krytyczny wydawnictw.

Przyroda i technika, rok II, zeszyt 3, wyszedł już z druku i zawiera bardzo aktualny dla rolnictwa artykuł »O solach potasowych w Polsce« pióra prof. K. Smulikowskiego, oraz nie mniej ciekawą rozprawkę »O dodatkowych czynnikach pożywienia« Dra L. Wierzchowskiego, poruszającą kwestję witaminów. Na resztę treści składają się Dra L. Bykowskiego »Zagadnienie badania ilościowego w biologji«, Dra M. Koczwary »O drzewach olbrzymich i długowiecznych«, artykuł Dra J. Chani, poświęcony pamięci W. K. Röntgena, liczne miscellanea, recenzje i przegląd ruchu naukowego.

Chemiczna przeróbka drewna z 16 rysunkami w tekście. Inżynier Dr Szwarz. Zeszyt 41 i 42 wydawnictwa »Praktyczna encyklopedja gospodarstwa wiejskiego«, jaki się właśnie ukazał pod powyższym tytułem, jest uzupełnieniem poprzednio wydanych dziełek tegoż samego autora w zakresie leśnictwa. Jakkolwiek temat, któremu dziełko jest poświęcone, naogół tylko wyjątkowo posiada większe znaczenie dla właściciela lasu, to jednak poszczególne jego działy mogą się przydać nawet niefachowemu technologowi a zatem leśnikowi, który np. zamierza zużytkować najrozmaitsze odpadki leśne, jak gałęzie, karcze itp. Mam tu przedewszytkiem na myśli wypalanie węgla w mieleżach, które jest przedsiębiorstwem istotnie rentownem, a mogącem być zorganizowanem prawie bez nakładu kapitału. Słusznie też autor poświęca temu przedmiotowi dwa rozdziały, przechodząc szczegółowo tak prymitywne jak i bardziej postępowe sposoby wypalanie węgla drzewnego.

Rozdziały dalsze poświęcone są suchej destylacji drewna, wyrobowi sadzy i celulozy. Rzecz przedstawiona treściwie i jasno, zasługuje zatem, podobnie jak i inne wydawnictwa tego autora, na jak największe rozpowszechnienie w kołach rolniczych.

Dr M. Świerkowski.

Dzierżawna i umowa dzierżawna z dołączeniem wzorów kontraktów dzierżawy, dóbr, folwarków, ogrodów, zakładów przemysłowych, rolniczych i leśnych. Prof. Dr St. Pawlik. Warszawa, Księgarnia Rolnicza 1922 rok. Nr 39—40, »Praktyczna Encyklopedja Gospodarstwa Wiejskiego«.

Nasza literatura rolnicza została wzbogacona cennem dziełem, którego brak już od dawna odczuć się dawał. Autor, czcigodny i zasłużony Prof. uczelni dublańskiej, podjął się nietylko żmudnej pracy przedstawienia znaczenia i form dzierżawnych tak przedsiębiorstw rolnych, jak i wszelkich gałęzi i zakładów przemysłowych, mających związek z rolnictwem, lecz również zebrania charakterystycznych wzorów różnego rodzaju umów dzierżawnych tak Dóbr Państwowych jak i prywatnych, tak całości przedsiębiorstw rolnych jak i pojedynczych parcel czy przedsiębiorstw przemysłowych, rolniczych i leśnych. W dziele tym znajdą zatem zarówno właściciele jak i dzierżawcy istotnie cenny podręcznik, zabezpieczający ich przed wielu stratami, wynikłemi z nieznajomości rzeczy. Dzieło to powinno pozatem znaleźć się w ręku i innych rolników, którzy wprawdzie w majątku sami gospodarują, ale którzy nieraz podpaść mają pod odnośne ustawy w szczególności ustawy o przymusowej dzierżawie, autor bowiem poświęca słusznie jeden rozdział omówieniu polityki państwowej w dziedzinie dzierżaw.

B. Janowski.

Z działalności władz i inst. roln.

Zjazd urzędników rolnych odbył się w dniu 25 lutego 1923 r. w Jarosławiu. Wzięło w nim udział 65 uczestników, reprezentujących całą Małopolskę. Obradom przewodniczył p. Krzyształowicz, dyrektor dóbr Zarzecze. W przemówieniu, którem zagaił obrady, określił znaczenie Związku, wytyczając dla dalszych prac jego następujące cele: ułatwianie otrzymania posady, pomoc finansowa dla chwilowo niezatrudnionych, obrona interesów urzędników rolnych wobec reformy rolnej, regulowanie ich stosunku do pracodawców i kształcenie się przez urządzanie zjazdów, wspólnych wycieczek i kursów. Podkreślił także konieczność współdziałania z istniejącemi pokrewnemi zrzeszeniami i z organizacjami gospodarskiemi i ziemiańskiemi, celem zdobycia sobie zaufania wszystkich kolegów, władz i pracodawców.

Projekt statutu Związku, odczytany przez p. Drabika (Zarzecze), został jednogłośnie uchwalony. Statut ten określa dokładnie cele Związku, tworzy Zarząd główny z siedzibą w Jarosławiu i koła okręgowe, złożone z co najmniej 10 członków.

Na podstawie uchwalonego statutu wybrali zebrani nowy Zarząd, w którego skład weszli: pp. Krzyształowicz, dyrektor dóbr Zarzecze, Szulc-Krzyżanowski, profesor szkoły rol. w Miłocinie, Jan Delong, dyrektor dóbr Chłopice, Jan Bernat, instruktor rol. w Wierzbniku, Ludwik Kobylański, zarządca dóbr Bieliny (Nisko), Obrębski Zdzisław, inspektor dóbr Stare Sioło, Różański Adam, administrator folw. Łańcut, Drabik Józef, administrator folw. Zarzecze, Walenty Sowa, administrator folw. Przeworsk.

Z długiej bardzo rzeczowej dyskusji wyłonił się następujący program działalności. Zebrać dokładne daty statystyczne celem obliczenia wszystkich urzędników rolnych na terenie Małopolski; dążyć do połączenia się z towarzystwem urzędników gospodarczych, działającym na terenie byłego zaboru rosyjskiego przy C. T. R. w Warszawie: wystosować memorjał do Sejmu, Senatu i głównego urzędu Ziemskiego, żądający uwzględnienia urzędników rolnych, jako ludzi fachowych przy przeprowadzaniu reformy rolnej; porozumieć się z Zakładem pensyjnym dla funkcjonarjuszy we Lwowie celem kontroli działalności tegoż przez stałego delegata Związku; założyć stałe biuro w Jarosławiu, któreby prowadziło agendy Związku.

Ponieważ Związek taki może mieć siłę i powagę tylko przy większej ilości członków, uprasza się wszystkich interesowanych o wpisywanie się do Związku. Zgłoszenia przyjmuje sekretarz Związku p. Józef Drabik Zarzecze koło Jarosławia.

Doroczny Zjazd Delegatów Okręgowego Związku Kółek Rolniczych. Dnia 2 marca b. r. odbył się w Lublinie Doroczny Zjazd Delegatów Okręgowego Związku Kółek Rolniczych pow. Lubelskiego.

Na Zjazd przybyło przeszło 40-u delegatów reprezentujących dwadzieścia jeden czynnych Kół.

Po wysłuchaniu sprawozdania z działalności Okręgowego Związku Kółek Rolniczych za rok ubiegły, oraz referatów dra Wł. Hedingera: »O handlu zbożem« i inż. T. Madlera »Zadania i drogi włościańskiego rolnictwa«, rozpoczęła się ożywiona dyskusja na temat programu pracy w roku bieżącym.

Powzięto szereg uchwał programowych zgłoszonych w referacie p. inż. T. Madlera, poczem zebrani jednomyślnie uchwalili wniosek, protestujący przeciwko postanowieniu Sejmiku Lubelskiego, pozbawiającego OZKR subsydjum z funduszów Sejmikowych; poza tem postanowiono przeprowadzić w powiecie szeroką akcję, uświadamiającą znaczenie Związkowych Kółek Rolniczych.

Sprawy organizacyjne przekazano nowowybranemu Zarządowi, do którego weszli: pp. Koter Andrzej, Rybaczek Aleksander, Wróblewski Jan, Zieliński Jan, Janusz Stanisław i Pytlak Karol oraz pp Mordel Jan, Nankiewicz Wiktor i Dadej Antoni jako zastępcy.

Do Komisji Rewizyjnej powołani zostali: pp. Wojtaszko Kazimierz, Grzybek Jan, Ks Bednarek Jan.

Meljoracje rolne w roku 1922. Jak zapewne wielu naszym Czytelnikom wiadomo, dawne, wielce zasłużone około rozwoju meljoracji rolnych w byłej Galicji Biuro meljoracyjne byłego Wydziału Krajowego, wskutek gorączki reformatorskiej naszych władz centralnych w Warszawie, przestało istnieć z początkiem 1919 roku, a liczny i doborowy personal tegoż Biura, został wcielony do państwowej służby technicznej.

Zrazu społeczeństwo nasze, a w szczególności ziemianie, zajęci w pierwszej linji odbudową zniszczonych, wskutek długoletniej wojny, swoich folwarków, stajen i stodół, nie odczuwali braku tegoż Biura. Gdy jednak w następnych latach uruchomili już swoje warsztaty pracy, brak tej pożytecznej instytucji zaczął dawać się we znaki, zwłaszcza w okresach dżdżystych, gdy zbyt jeszcze szczupłe inwentarze nie były w stanie obrobić roli w ciężkich, nieprzepuszczalnych glebach, na wyschnięcie których z wiosną zbyt długo trzeba było czekać.

Ażeby powstałą lukę wypełnić i dostarczyć naszym ziemianom fachowej i uczciwej pomocy, przy wykonywaniu niezbędnej w licznych okolicach naszego kraju meljoracji pól i łąk, trzy najpoważniejsze Instytucje ziemiańskie, Bank Ziemian, Towarzystwo Gospodarskie i Związek Ziemian wschodnich województw Małopolski, z inicjatywy Dyrektora Banku Ziemian Dr Jana Rozwadowskiego, powołały z wiosną 1922 roku do życia specjalną instytucję pod firmą »Małopolskie Zakłady Meljoracyjne i Techniczne«, Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością we Lwowie.

Według zatwierdzonego statutu, zakłady te mają na celu projektowanie i wykonywanie wszelkiego rodzaju meljoracji rolnych, t. j. osuszenia rowami lub drenami, nawodnianie, kulturę torfów, lub eksploatację tychże na opał, zakładanie stawów rybnych, budowę szluz i jazów, a nadto wszelkich innych robót wodnych i lądowych.

Prezesem Rady Nadzorczej tej Spółki, jest Dr Adam Głażewski, zawiadowcam

zaś pp. Inż. Tadeusz Lang, były Dyrektor Zakładu meljoracyjnego, obecnie w likwidacji, Inż. Aleksander Wierzbicki, były Dyrektor Biura meljoracyjnego Wydziału Krajowego i Inż. Bronisław Wierzyński, wicedyrektor Banku Ziemian.

Leży przed nami sprawozdanie z czynności tej instytucji za rok ubiegły, wedle którego okazuje się, że w tym pierwszym roku swego istnienia powyższa instytucja wykonała:

a) zdjęcia i projekta: 1. w Babinie powiat Kałusz, 50 morgów stawów rybnych i 65 morgów drenowania pastwiska dworskiego, 2) w Boratynie (ad Chłopice), powiat Jarosław, 100 morgów drenowauia roli, 3) w Ciężowie, powiat Stanisławów, 30 morgów drenowonia. 4) w Dąbiu (ad Dębica), powiat Mielec, 80 morgów drenowania, 5) w Derewlanach, powiat Kamionka Strumiłowa, 40 morgów drenowania, 6) w Medyniu, powiat Zbaraż, 70 morgów osuszania rowami stawiska, 7) w Nikłowicach, powiat Mościska, 50 morgów osuszania rowami łąk, 8) w Nowosiółkach gościnnych, powiat Rudki, 71 morgów drenowania, 9) w Posadowie, powiat Tomaszów, 175 morgów kultury torfowej, 10) w Rajtarowicach, powiat Sambor, 10 morgów drenowania podwórza folwarcznego, 11) w Łuce, powiat Złoczów, 23 morgów stawów rybnych i 32 morgów nawadniania łąk, 12) w Rumnem (ad Komarno), powiat Rudki, 159 morgów drenowania, 13) Uhrynów górny, powiat Stanisławów, 70 morgów drenowania, 14) Witków, powiat Sokal, 160 morgów drenowania, 15) Wołcza dolna, powiat Stary Sambor, 69 morgów drenowania, 16) Wołczyniec, powiat Stanisławów, 80 morgów drenowania, 17) Zawadka, pow. Kałusz, 110 morgów nawadniania łąk, 18) w Sokolnikach pod Lwowem 9 morgów drenowania realności W. P. Wieleżyńskiego, wreszcie 19) $4^1/_2$ morga drenowania boiska klubu sportowego »Czarni«, na dawnym torze wyścigowym za stryjską rogatką pod Lwowem. Ogółem tedy 1424 morgów.

Ponadto wykonano zdjęcie i projekt wielkiej szluzy piętrzącej (wysokość ciśnienia 5 m), w miejsce zniszczonej na rzece Wiszni w Nikłowicach, tudzież zdjęcia dla budowy gościńca państwowego z Krystynopola do Bełza na długości 18 km.

W tymże samym okresie czasu wykonano pod technicznem kierownictwem, Małopolskich Zakładów meljoracyjnych i technicznych, następujące roboty meljoracyjne: 1) w Borotynie, powiat Jarosław, 2000 mb. rowów osuszających i 25 morgów drenowania, 2) w Dąbiu, powiat Mielec, $43^1/_2$ morgów drenowania, 4) w Derewlanach, powiat Kamionka strumiłowa, 300 mb. rowów i 40 morgów drenowania, 5) w Izydorówce, powiat Żydaczów, 300 mb. rowów i 62 morgów drenowania, 6) w Medyniu, powiat Zbaraż, 2000 mb. rowów, 7) w Nikłowicach, powiat Mościska, 21 morgów drenowania, 8) w Nowosiółkach gościnnych, powiat Rudki, 22 morgów drenowania, 9) w Osmolicach, powiat Sokal, 4773 mb. rowów i 30 morgów kultury torfowej, 10) w Posadzie, powiat Tomaszów, 1500 mb. rowów osusz., 11) w Stanisłówce, powiat Żółkiew, 15 morgów drenowania, 12) w Tehlowie, powiat Rawa ruska, 400 mb. rowów i $7^1/_2$ morga drenowania, 13) w Witkowie, powiat Rawa ruska, 500 mb. rowów i 55 morgów drenowania, 14) w Wołczyńcu, powiat Stanisławów) 22 morgów drenowania, 15) w Zawadce, powiat Kałusz, 20 morgów drenowania, 16, w Rumnie, powiat Rudki, 2040 mb. rowów. 142 morgów drenowania i 50 morgów kultury torfowej, wreszcie 17) w Persenkówce, pow. Lwów, 4 5 morgów drenowania boiska klubu sportowego »Czarni«.

Ogółem tedy wykonano, pod technicznym kierownictwem Małopolskich Zakładów meljoracyjnych i technicznych, w roku 1922 13.813 mb. rowów, 507 morgów drenowania i 80 morgów osuszenia, względnie kultury torfowisk.

Powyższe cyfry wcale wysokie, jeżeli się zważy, że jest to rezultat pracy w pierwszym roku istnienia tej Spółki, tudzież, że stosunki atmosferyczne, zwłaszcza w drugiej połowie ubiegłego roku, były wprost uniemożliwiające wykonanie tego rodzaju robót, świadczą wyraźnie o rozbudzeniu się po wojnie, u naszych ziemian, poczucia potrzeby poprawienia warsztatu swojej pracy. Ponieważ wskutek meljoracji rolnych produktywność naszej ziemi ogromnie powiększa się, a tem samem powyższe roboty mogą i powinny wywierać dominujący wpływ na poprawienie bilansu naszych ziemiopłodów, przeto okazuje się jak szczęśliwą była inicjatywa Dra Jana Rozwadowskiego do utworzenia tej instytucji, której istnienie wszyscy posiadacze gleb ciężkich i nieprzepuszczalnych, jakie przeważają w Małopolsce, powinni powitać z uznaniem i wedle swej możności korzystać z jej usług, zwaszcza wobec systemu, jaki Małopolskie Zakłady meljoracyjne i techniczne wprowadziły przy podejmowaniu wszelkich tego rodzaju robót.

A mianowicie według zasięgniętej informacji, instytucja ta nie przyjmuje żadnych robót w przedsiębiorstwo, lecz tylko dostarcza technicznego kierownictwa i fachowej pomocy interesowanym, którzy zamierzają swe grunta meljorować, a którzy tedy sami godzą i wypłacają robotników i sami kupują, względnie wyrabiają u siebie potrzebne materjały podług wskazówek, jakich na miejscu udzielają inżynierowie tej instytucji. Jest to więc taki system, jaki był zaprowadzony w Biurze meljoracyjnym Wydziału Krajowego, który jedynie może zabezpieczyć interesowanego właściciela przed wyzyskiem ze strony przedsiębiorcy, tudzież uchronić go od szkód powstałych wskutek niesumiennego wykonania robót.

Różnica polega w tem, że Biuro meljoracyjne Wydziału Krajowego dostarczało fachowej pomocy bezpłatnie, a odnośne koszta ponosił fundusz Krajowy, obecnie zaś koszta te wynoszące około 10—15%, ogólnej sumy muszą ponosić interesowani właściciele.

W końcu nadmieniamy, że ogólne koszta drenowania jednego morga wynoszą wedle kosztorysów, opracowanych na rok bieżący, 6 do 8 centnarów metrycznych żyta, a zatem stosunkowo wypadają niżej od przedwojennych.

Z obrad Komisji osadników rolnych. Dnia 22 lutego 1923, odbyło się we Lwowie posiedzenie komisji osadników rolnych Towarzystwa Gospodarskiego pod przewodnictwem Prezesa komisji p. Stanisława Kostheima przy udziale pp. Gubrynowicza, prof. Janowskiego, dyr. Nowaka, dyr. Zabłockiego, insp. Makowieckiego, insp. Szczepańskiego, Dr Korotkiewicza, inż. Krobickiego i inż. Szweizera.

Na porządku dziennym zebrania było uzgodnienie prac komisji opieki kulturalno-oświatowej nad osadnikami polskimi, czynnej przy Zarządzie Sekcji Wschodniej T. S. L. we Lwowie, oraz ustalenie programu działania pierwszej z nich.

Przewodniczący p. Kostheim naszkicował wyniki dotychczasowej pracy komisji, istniejącej od roku i wyjaśniał szczegółowo przyczyny, z powodu których nie mogła ona przybrać szerszych rozmiarów.

Zaproszony na posiedzenie p. dyrektor Nowak przedstawił szczegółowo położenie osadnictwa polskiego na wschodzie, zdał sprawę z wysiłków, podejmywanych przez T. S. L. w celu zainteresowania niem władz centralnych i wyjednania tak potrzebnej pomocy dla osadnictwa, przedstawił wyniki dotychczasowej pracy T. S. L. na polu opieki oświatowej i budowy szkół w osadach, oraz rezultaty statystyki osadnictwa, zebranej przez T. S. L. po roku mozolnej pracy.

Nad obydwoma sprawozdaniami rozwinęła się ożywiona dyskusja, w której brali udział wszyscy obecni. Przewodniczący podzielił się spostrzeżeniami, poczynionemi od dłuższego czasu, specjalnie w odniesieniu do osad polskich w okręgu złoczowskim i wystąpił z szeregiem wniosków, dotyczącym form pomocy dla osadnictwa.

Na tej podstawie uchwaliła komisja jednomyślnie podjąć starania w celu:

1) organizowania biur bezpłatnej porady prawnej dla osadników,

2) szerzenia oświaty rolniczej przez zakładanie bibjotek rolniczych, ułatwianie abonowania czasopism rolniczych, zasilania »Rolnika« artykułami informacyjnemi, obliczonemi specjalnie na potrzeby osadników, organizowanie kursów i wędrownej nauki rolniczej,

3) uruchomienia osobnej komisji osadniczej przy każdem O. T. G.

4) skłonienia spółdzielni rolniczych, zrzeszonych w Związku rewizyjnym, do objęcia osad polskich swą działalnością.

Niezależnie od powyższego uchwaliła komisja rozpocząć bezzwłocznie cykl wędrownych kursów rolniczych dla osadników polskich w okręgu złoczowskim. *K.*

Sprostowanie do »Spisu kwalifikowanych ziemniaków« w numerze 11-tym »Rolnika«: w Zarządzie Dóbr W. Barańskiego, Stryj, kwalifikowano ogółem 9 ha ziemniaków.

Wieści rolnicze z kraju i zagran.

Praktyki rolnicze uczniów Zimowej Szkoły Rolniczej w Tarnowskich Górach. W bieżącej porze zimowej jest dwusemestrowa zimowa szkoła rolnicza w Tarnowskich Górach, jako jedyna w górnośląskiej części województwa śląskiego czynna. Szkoła ta, założona w swoim czasie przez Izbę Rolniczą we Wrocławiu, została po przystosowaniu jej do nowych warunków narodowo-politycznych w jesieni ubiegłego roku uruchomiona, a mianowicie rozpoczęty został pierwszy kurs. Po zamknięciu tegoż z końcem marca b. r. wróci część uczniów do gospodarstwa rodziców. Druga część atoli pozostałaby w porze letniej bez zajęcia praktycznego, o ile nie dałoby się dla niej znaleźć zatrudnienia w majątkach. Uczniowie ci gotowi są pracować w tym czasie, t. j. aż

do końca października, jako praktykanci li tylko za udzieleniem utrzymania (wiktu). Pomiędzy tą kształcącą się młodzieżą jest kilku uchodźców z części Śląska, pozostałej przy Niemczech. Pozostawienie tychże na łaskę losu podczas letniej przerwy nauki mogłoby łatwo spowodować ich przeniesienie się do innego zawodu lub zastój w rozpoczętym toku kształcenia.

Z uwagi na powyższe, pożądane byłoby udzielenie tym uczniom w naszych gospodarstwach bezpłatnych praktyk letnich. Ktoby na to reflektował, winien zgłosić się listownie do Urzędu Wojewódzkiego (Wydz. Rolnictwa) w Katowicach.

Kursy obsługi maszyn rolniczych dla mechaników wiejskich. W gronie osób, które przez szereg lat organizowały w Warszawie kursy obsługi maszyn rolniczych dla mechaników wiejskich, omawiany był projekt zorganizowania takich samych kursów i w roku bieżącym, mniej więcej między połową maja i połową czerwca, jednak poważne wątpliwości wzbudziły pytanie, czy znalazłaby się odpowiednia ilość uczni, gotowych poświęcić około 4 tygodni czasu na całodzienną naukę i ćwiczenia praktyczne. Wykłady uwzględniałyby obsługę wszystkich maszyn rolniczych od pługa do lokomobili i ciągówki włącznie; uczniowie, po złożeniu egzaminów, otrzymaliby odpowiednie świadectwa. Od uczni wymagane byłyby, oprócz umiejętności czytania i pisania, dobra znajomość rachunków, oraz wykazanie się dłuższą pracą w gospodarstwie, bądź też fabryką, lub składach maszyn rolniczych.

Witając tę myśl, jako bardzo szczęśliwą i godną rychłego urzeczywistnienia, zwracamy się do P. T. Ziemian, by we własnym, dobrze zrozumiałym interesie, zechcieli współdziałać w odnośnej akcji, w szczególności, by z pośród swej służby, zwłaszcza kowali, okazujących większe uzdolnienie mechaniczne, zgłosili co rychlej kandydatów na uczni takich kursów.

Zgłoszenie takie należy nadsyłać pod adresem kancelarji klas przemysłowo-rzemieślniczych, Warszawa, ul. Składowa 3.

Księgosusz w Województwie Poleskiem. Groźna ta zaraza po kilkumiesięcznej przerwie została ujawniona około 15 lutego w powiatach Pińskim i Łuninieckim. Istnieje poważne przypuszczenie, że mogła być zawleczona z Rosji Sowieckiej, równocześnie można przypuszczać, że istniała skrycie w niedostępnych bagnach, błotach i lasach poleskich, do których zna dostęp tylko miejscowa ludność.

Jest niezbędne w danym wypadku, aby odpowiednie władze rozwinęły możliwie szeroką i energiczną akcję, nie szczędząc sił i środków dla stłumienia zarazy.

Odznaki za służbę w rolnictwie. Na liczne wnioski pracodawców postanowiła Pomorska Izba Rolnicza wydawać odznaki za długoletnią, wierną służbę w rolnictwie. Po 10-letniej służbie będzie nadawany dyplom, po 20-letniej dla mężczyzn medal bronzowy, dla kobiet broszka, po 30-letniej dla mężczyzn srebrny medal, dla kobiet srebrny krzyż. Służącym w wojsku będzie liczony poprzedni czas służby, o ile wróci do tego samego pracodawcy. Odznaki będą wręczane na dożynkach, na Boże Narodzenie, Nowy Rok i t. d. Za bardzo gorliwą służbę 30-letnią, mogą być udzielane nawet odznaczenia państwowe.

Rolnictwo litewskie. Swoje odrodzenie gospodarcze Litwa zawdzięcza w pierwszym rzędzie rolnictwu. Po zniszczeniu wojennym produkcja doszła do stanu przedwojennego. Od roku 1915, kiedy Litwa doznała największego zniszczenia, dźwigła się gospodarka rolna do r. 1916/17 dość znacznie. Odłogi zmniejszyły się do 35%, do r. 1919 już do 16%, do r. 1920 do 7%, a w r. 1922 wszystkie pola były już uprawiane. Ta okoliczność cechuje najlepiej cały kierunek odrodzenia Litwy. W dowód tych postępów, gospodarki rolnej litewskiej, niechaj posłużą następujące cyfry (na 1 ha w ctn.):

r.	1911/13	1919/21	1921/22	1922
żyta	18·4	19·1	23·2	24·3
owsa	17 2	17·6	17 8	27
jęczmienia	16·6	17·3	17·3	27·4
pszenicy	20 5	21·0	22 0	22·5

Ogólne zbiory roczne przedstawiają się jak następuje (w 1000 ctn.):

	w roku 1919	1922
żyta	8.775	12 319
owsa	4.446	8 802
jęczmień	2.700	4.970
pszenica	1 440	1.782
groch	746·8	1 444
kartofle	17.820	38.960
siemię lniane	420	763
len	450	610

Stan bydła:

	koni	bydła	świń	owiec
do r. 1914	441 000	918 000	1,338.000	1,152 00
w r. 1921	376.000	780 000	1,262 000	1.262 00
w r 1922	411.000	1,056.000	1,456.000	1,504.000

Drobiu było w r. 1922 przeszło dwa miljony. Wartość inwentarza żywego i martwego wynosi 10 78 miljardów mk, urządzeń rolnych 19·36 miljardów mk, razem 30·14 miljardów mk przy kursie 230 mk za 1 dolar.

Banki w Rosji Sowieckiej. Na obszarze Rosji działa obecnie 14 wielkich banków z t. zw. Grobankiem (Bank państwowy) na czele, oraz wielka ilość mniejszych instytucyj kredytowych, nie licząc banków oficjalnych, pomniejszych republik sowieckich, mających przeważnie tylko czysto lokalne znaczenie.

W ostatnich czasach zaczynają działalność banki, fundowane kapitałem obcym, np. Pierwszy Prywatny Rosyjski Bank handlowy w Moskwie z kapitałem zakładowym 5,146.000 dolarów, założony i opanowany przez finansistów szwedzkich.

Słychać, że o koncesje bankowe ubiegają się także reprezentanci holenderskich i włoskich grup bankowych. *K.*

Eksport Polski do Finlandji. Według informacji konsularnych, wzmaga się stale eksport tekstyljów łódzkich i białostockich, ropy, jej przetworów, cukru (w r. 1922 4400 tonn), dębiny, jesionu, oraz maszyn rolniczych.

Wyroby Cegielskiego konkurują znakomicie z wyrobami niemieckimi i amerykańskimi.

Perjodyczne pokazy maszyn rolniczych. Od roku 1921 urządza w Bawarji tamtejsza Centralna Kasa Pożyczkowa cały szereg pokazów maszyn rolniczych, wraz z pouczeniem użycia ich i obsługi. Potrzebę takich pokazów spowodowała konieczność wzmożenia wytwórczości rolniczej przez wprowadzenie do gospodarstw dobrych maszyn rolniczych. Pokazy te odbywają się w rozmaitych miejscach kraju i mają programy różne, zależnie od poziomu gospodarczego danego powiatu, jako też od pory roku. Mają one na celu nie tylko pokazanie jakiejś nowej maszyny, ale dają też gospodarzowi możność porównania sprawności kilku maszyn różnych typów. I tak w okolicach, w których nie używają np. pługów żelaznych, bron i walców żelaznych, pokazują je wysłannicy wspomnianej centralnej kasy pożyczkowej, objaśniając ich zalety, i dla przykładu uprawiają maszynami pokazowemi jakiś mały kawałek ziemi w oczach zebranych gospodarzy, przyczem dla porównania miejscowe maszyny wykonują obok tę samą pracę. W lepiej zagospodarowanych okolicach produkują znowu pługi uniwersalne, podskibowe i inne. Z kolei idą siewniki, żniwiarki, kartoflarki, młocarnie. Wszystkie te maszyny bywają wystawione kilka dni do obejrzenia, przy każdej zaś znajduje się tablica z nazwą i dokładnym, choć krótkim, opisem użycia i obsługi. Dopiero po upływie tych kilku dni następuje pokaz praktycznego zastosowania tych maszyn, przyczem objaśniający, urzędnik techniczny Centralnej Kasy Pożyczkowej, uzupełnia i tłumaczy znany już zwiedzającym opis maszyny. Pokazy obliczone są w Bawarji dla małych i średnich gospodarstw, a wyniki ich przeszły wszelkie oczekiwania. Myślą przewodnią było postawić rolnictwo na wyższym poziomie, przy równoczesnem zaoszczędzeniu gospodarzowi kosztownych eksperymentów z nabytemi na ślepo maszynami. Korzyści zaś dla przemysłu i solidnego handlu są zbyt widoczne, by je wyliczać.

Akcja ta w Bawarji zainteresuje zapewne nasze Towarzystwa Gospodarcze w Polsce; zaprowadzenie takiej akcji u nas może liczyć na równy, jeżeli nie lepszy, wynik, wymaga zaś pewnego nakładu energji i, przy porozumieniu się z przedstawicielami przemysłu, poparcia rządu. *MP.*

Towarzystwo hodowców drobiu i gołębi w Rawie Ruskiej. Z inicjatywy p. Amelji Łączyńskiej, przewodniczącej Koła Ziemianek ziemi Rawskiej, powstała w Rawie Ruskiej w dniu 18 marca b. r. organizacja hodowli drobiu.

Na zebraniu założycielskiem, w którem uczestniczyło 80 osób, wybrano:

P. Karge, przewodniczącym;

P. Stefanię Kintzową, zastępczynią przewodniczącego.

Do Wydziału weszli:

Pp. Zofia Ederówna, skarbniczka; Olga Zakliczyna, Amelja Łączyńska i Dmytro Czerwińczak.

Jest to już ósma z rzędu placówka zorganizowanych hodowców drobiu na statucie opracowanym przez Sekcje Chowu Drobiu Towarzystwa Gospodarskiego, pozostająca w organicznym związku z tem Towarzystwem.

Nowemu zrzeszeniu hodowców życzymy pomyślnego rozwoju i owocnej pracy na polu podniesienia produkcji i oświaty hodowlanej. *V.*

W sprawie ubezpieczeń. Redakcja nasza weszła w stosunki z czysto ziemiańskiem Towarzystwem Wzajemnych Ubezpieczeń »Snop« we Lwowie i od dziś dnia udziela na wszelkie, czy to pisemne, czy ustne zapytania Czytelników fachowej rady i wskazówek, tyczących się ubezpieczania budynków, fabryk, ziemiopłodów i inwentarzy, zbiorów, od gradu i t. p., oraz daje wyjaśnienia co do stosunku ubezpieczonych do Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych.

Poradnik gospodarczy.

Pytanie 67. Posiadając większą ilość szlamu, zapytuję się, czy WPanowie mogą mi dać odpowiednie wskazówki, jak ten szlam zastosować na ziemie bielicowe.

Szlam wydobyto w marcu r. b., przeto zapytuję, czy szlam mogę użyć jesienią pod zasiew pszenicy, a po sprzęcie pszenicy na tym samym stanowisku, przy dodaniu 1 q superfosfatu, plantować buraki, czy też użyć ten szlam na przyszły rok pod plantację buraków cukrowych.
K. M.

Pytanie 68. Z końcem marca b. r. upływa termin do przedkładania »zeznania do podatku dochodowego« za rok 1921/22. Jak należy w naszych bilansach wstawić zapłaconą daninę Państwową, skoro w niektórych majątkach zapłacona danina wynosi więcej, jak całoroczny dochód z tegoż majątku Zresztą Izby Skarbowe o ile wiem, nie pozwolą z dochodów strącić zapłaconej daniny.
S. Cz.

Pytanie 69. Ponieważ w podręcznikach, jakie mam, niema sposobu uprawy *Phacelu* (Wiązanki), a w Kongresówce jest nieznana, uprzejmie zapytuję: 1) Jakiego stanowiska wymaga wiązanka? 2) Jakich nawozów potrzebuje? 3) Ile nasienia należy wysiać na mórg (300 pr.)? 4) Czy może służyć za paszę dla inwentarza?
W.

Pytanie 70. Jak można urządzić suszarnię do suszenia owoców i ziół leczniczych, najekonomiczniej zużywając opał?
W.

Pytanie 71. Uprzejmie proszę o wiadomość, gdzie można dostać jaja wylęgowych indyków Mamutów bronzowych-amerykańskich i kaczek Pekinów.

Odpowiedź na powyższe pytanie.

Jaja wylęgowe indyków Mamutów bronzowych:

1) hr. Nina Russocka Ustyanowa, p. Ustrzyki Dolne,

2) Wanda Głowińska. Raba Wyżna, via Chabówka,

3) Klementyna Schmidtowa, Krzywaczka, p. Izdebnik.

Kaczek »Peking«:

1) Klementyna Schmidtowa, Krzywaczka, p. Izdebnik — Małopolska.

Michalina Czerwińska, Gaik, p. Dobczyce, Małopolska.

Odpowiedź na pytanie 54, w sprawie rozpoznawania fałszowanej mąki. Analizę mąki, w kierunku podanym przez pytającego, sposobem domowym przeprowadzić nie można.

Analizę taką przeprowadzają:

1) Stacja Botaniczno-Rolnicza, Lwów, Zyblikiewicza 40.

2) Stacja Chemiczno Rolnicza, Dublany.

3) Stacja oceny nasion przy Wielkopolskiej Izbie Rolniczej Dr Cerichowski, Poznań. *A. Ż.*

Odpowiedź na pytanie 58, w sprawie zakupu nasion koniczyn lub nu, oraz seradeli.

Najłatwiej wymienione nasiona dostać w Poznańskiem, gdzie z jednej strony niszczycielskie działanie wojny nie przyczyniło tak wielkiej szkody z drugiej strony mniejsze w ubiegłym roku deszcze jesienne nie przeszkadzały w takim, jak u nas, stopniu w sprzęcie tych nasion, nakoniec kraj ten zawsze siał większą ilość motylkowych, jako nawóz zielony, a więc na większe zapasy od innych dzielnic Rzeczypospolitej.

Wielkopolska Izba Rolnicza (Wydział Nasienny) może wskazać wszelkie źródła zakupu żądanych nasion, tu podajemy parę adresów, które mogą również dostarczyć powyższe nasiona:

1) »Ziarno siewne«, Towarzystwo z ograniczoną poręką przy Wielkopolskiej Izbie Rolniczej, Poznań, ul. Mickiewicza nr 33 (Adres: Poznań, Ziarnosiewne), sprzedaje telegraficznie wszelkie koniczyny, lucernę, seradelę.

2) »Rolnik«, p. Wolsztyn pod Poznaniem ma jeszcze do nabycia łubin żółty i seradelę.

3) »Skima« pod Poznaniem p. Bakoniewice, sprzedaje łubin, etc.

4) Telesfor Otmianowski, Poznań, Szkolna 9.

Jednak kupując nasiona do siewu, zawsze radzimy żądać gwarancji, tak co do czystości, jak i siły kiełkowania kupowanych nasion i próbki posłać do stacji doświadczalnej dla zbadania.
Br. St.

To i owo.

Uwagi w sprawie kredytów nasiennych. (Z powodu artykułu p. A. Zmidzińskiego w nrze 10 »Rolnika«. Wywody autora o przerażających wprost skutkach zaniedbania małopolskiego nasiennictwa proszą się o uzupełnienie paroma uwagami. P. Żmidziński oblicza, że małopolski deficyt zbożowy, spowodowany wyłącznie tylko tem zaniedbaniem, zatem niezależny od innych przyczyn słabej wydajności (brak nawozów sztucznych, meljoracyj; archaiczność metod gospodarczych i t. p.), wyniósł w jednym tylko roku 1922:

18.322 wagonów 10 tonnowych żyta
22.372 „ „ „ pszenicy
17.075 „ „ „ jęczmienia
29 453 „ „ „ owsa.

Co to znaczy? Przeliczmy te niedobory na dzisiejsze ceny giełdowe, płacone w kraju, a otrzymamy potworną sumę 1,,306,,236,500.000, czyli prawie półtora tryljona straty, poniesionej przez rolników małopolskich w jednym tylko roku.

Strata ta podwoi się niemal, jeżeli zmierzymy ją średnią światową ceną zboża.

Nie koniec na tem. Jesteśmy ciągle jeszcze zahypnotyzowani utartym aksjomatem przedwojennym o pasywności naszego bilansu zbożowego, który wynosić miał dla całej Małopolski 27.200 wagonów 10 tonnowych pszenicy, 1050 żyta, 1000 jęczmienia i 400 owsa

Zestawienie tych cyfr z cyframi, wyrażającemi straty produkcyjne, spowodowane zaniedbaniem nasiennictwa. dowodzi, że przez odpowiednio intensywne zorganizowanie i rozpowszechnienie go, dałoby się zredukować deficyt pszeniczny do nieznacznej stosunkowo sumy 4828 wagonów pszenicy. a zarazem osiągnąć znakomite nadwyżki eksportowe w życie (17272 wagonów), jęczmieniu (16075 wagonów) i owsie (29053 wagonów).

Wreszcie jedna uwaga: pomyślne rozwiązanie problemu nasiennictwa to obok uzdrowienia naszego handlu rolniczego warunek zasadniczy standaryzacji naszego produktu, z którą stoimy ciągle fatalnie, bo na poziomie ubożuchnych, a dzikich kresowych ziem północnych, a co najmniej pół wieku w tyle za zachodniemi ziemiami polskiemi.
Dr M. K.

Gdzie kupować? U pewnej poważnej chrześcijańskiej firmy we Lwowie kupiłem dnia 12 grudnia z. r. 100 q kainitu za cenę 155.000 mk, *plus* 5% prowizji i 1%, dodatku, a dnia 21 tego samego miesiąca przysłała mi kartę następującej treści: »od 2 stycznia projektowana jest podwyżka cen kainitu o 135%, prosimy odwrotnie nas zawiadomić, czy pan zapłatę podwyższy«. Odpowiedziałem, że projektowana podwyżka od 2 stycznia nie interesuje mnie wcale, już z tego powodu, że przed miesiącem, gdy nic jeszcze nie projektowano, kainit kupiłem i oszczędziłem sobie 263.250 mk; po dalszej jeszcze korespondencji i zagrożeniu skargą dostarczono mi kainit po cenie wpierw umówionej.

Dnia 16 lutego b. r. kupiłem u innej, równie poważnej chrześcijańskiej firmy we Lwowie wśród różnych nasion także 10 q bobiku. definitywnie, bez jakichkolwiek zastrzeżeń po 65.000 mk i należytość uiściłem, a dnia 10 ub. m. odbieram pismo tej treści: »bobik, który otrzymaliśmy, był zły i oddaliśmy dostawcy, mamy inny, ten jednak kosztować będzie po sto trzydzieści tysięcy«.

Przytaczając autentyczne fakta, zapytuję, czy nie lepiej kupować u Icka, Herszka lub Moszka? A myślę, że po zagrożeniu skargą i bobik otrzymam.
Józef Bartmański.

Z rynków roln. kraj. i zagran.

Sytuacja rynku zbożowego. Bezpośrednią przyczyną obecnego spadku cen zboża jest przedewszystkiem kategoryczny zakaz wywozu zboża za granicę, pośrednią natomiast przyczyną jest zwiększona podaż, która nietylko całkowicie pokrywa to zapotrzebowanie, ale często nawet je przewyższa. Zwiększona podaż zboża, wywołana jest zbliżającemi się robotami wiosennemi, wymagającemi uruchomienia większych kapitałów. Zapotrzebowanie zboża na rynku wewnętrznym znacznie zmniejszyło się wobec ograniczenia zakupów hurtownych do *minimum*. W okresie przedświątecznym panował zwykle ruch nader ożywiony. Dziś można mówić już o pewnej sytuacji w handlu zbożowym. Zboże nabywane jest niechętnie, albowiem po świętach, w razie utrzymania się obecnej tendencji, można spodziewać się znacznego spadku cen zboża.

Ceny orjentacyjne nawozów sztucznych w tysiącach mk za 100 kg, podane przez Bank rolniczy S. A. we Lwowie:

Tomasyna 14—15% .	od	80.000	do	—·—
Superfosfat minnr. 16%	od	70.000	do	80.000
„ kost. 18—20%	od	95 000	do	10 0000
Siarczan amonowy 21%	od	360.000	do	400.000
Wapno azotowe . . .	od	210 000	do	155 000
Saletra chilijska . . .	od	260 000	do	300 000
Sól niemiecka 40% . .	od	60.000	do	65.000
Sól potasowa kałus. 25%	od	50.000	do	—·—

Kainit 10 tonn wagon 2,000.000 Mk.

Komunikat centralnej targowicy na bydło we Lwowie.

Od 24 marca 1923 r. do 31 marca 1923 r. wynosił spęd: wołów 51 sztuk, bubai 9 szt, krów 426 szt., jałownika 174 szt., razem 660; cieląt 834 szt., baranów — szt., świń mięsnych 728 szt.

Płacono za 1 kg żywej wagi: woły 5000—6000 Mk; bubaje 4500—5500, 3900—4300, 3000—3700 Mk; krowy 4500—5500, 3900—4300, 2900—3600 Mk; jałownik 4500—5500, 3900—4300, 2900—3500 Mk; cielęta 3700—5000 Mk; barany —·— Mk; świnie mięsne 8000—12000 Mk.

Siano 1 q: 35000—55000, słoma 1 q: 25000—29000.

Notowania giełd zbożowych.

Ceny rozumieć należy w tysiącach marek pol.

LWÓW (ceny za 100 kg, bez podatku spożywczego, loco stacja załadowcza).

28 marca: żyto małopolskie 105·— do 110·—, owies 135·— do 140·—, ziemniaki 17·— do 20·—, kapusta kwaszona 98·— do 105·—.

4 kwietnia: Pszenica —·— do —·—, żyto —·—, jęczmień browarny —·— do —·—, jęczmień zwykły —·— do —·—, owies —·— do —·—, kukurudza —·— do —·—, groch —·— do —·—, fasola —·— do —·—.

KRAKÓW (ceny za 100 kg, bez akcyzy, loco Kraków).

27 marca: Pszenica 195—208, owies 140—144.

Tendencja nieustalona, dowóz średni.

WARSZAWA (ceny za 100 kg, *loco stacja załadowcza, **loco Warszawa).

27 marca: Żyto poznańskie** 125, łubin niebieski* 145.

29 marca: Żyto kongres* 120, jęczmień kongres* 95·5—97, owies kongres** 120—126, owies poznański* 125. łubin niebieski* 140, otręby żytnie* 50, wyka** 140.

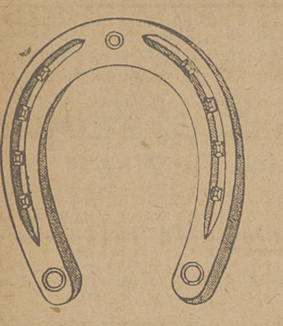
POZNAŃ (ceny za 100 kg, loco Poznań, wagon).

26 marca: Żyto 97—105, pszenica 175—195, jęczmień browar. 88·— do 93·—, owies 110·— do 116·—, mąka żytnia 70% wł worka 180·— do 190·—, pszenna 65% wł. worka 285·— do 310·—, otręby żytnie 44, pszenne 46, wyka 125—145, peluszka 130—150, ziemniaki fabrycz. 8—8·5, groch polny 110—130, jadalny 160—180, seradela 200·— do 260·— tatarka 110·— do 120·—, łubin żółty i niebieski 90—130.

Sytuacja rynkowa naogół bez zmiany. Usposobienie stałe.

Wydawca: Księgarnia Polska B. Połonieckiego we Lwowie. Redaktor naczelny i odpowiedzialny: prof. Bronisław Janowski.

Z drukarni Zakładu Nar. im. Ossolińskich, pod zarządem A. Wierzbickiego.



PODKOWY

wyrabia masowo

„KRES"

BIAŁA, HETWERA 20

739-19

Maszyny rolnicze

dla małych i wielkich gospodarstw dostarcza natychmiast z własnych składów na dogodnych warunkach

HARVEST

LWÓW, plac Kapitulny I. 7.

846-15

Płachta nieprzemakalna 8 m szeroka 12 m. długa do okrycia sterty lub lokomobili do sprzedania. Wiadomość w Administracji »Rolnika«. 875-14

„HURTOWNIA BLACHY"
Lwów, ul. św. Anny Nr. 1
sprzedaje wszelką blachę, a kupuje STARY CYNK w każdej ilości (najchętniej wagonowo) i płaci najwyższe ceny. 820-11

Oleje, tłuszcze Tovottéa maszynowe, motorowe, automobilowe — pierwszorzędnego gatunku, poleca Hil. Badian, Lwów, ul. Janowska 24. 74-327

SILVANIA Przedsiębiorstwo dla handlu i przemysłu drzewnego BUSSUM HOLANDJA, Filja: Lwów, ulica Nabielaka 23, zakupuje drzewostany i gotowe materjały drzewne. 575 25

Buhaje rasy czerwonej polskiej 1—2 letniego, oraz 20 krów lub jałóweczek tejże rasy z dowodami kupi Zarząd dóbr w Wołcniowie p. Żydaczów. 893-14

Pszenicę i żyto jako nasienie, sprzeda Zarząd dóbr w Wołcniowie p. Żydaczów. 894-14

Buhajki-Simenthalery zdatne do chowu w doskonałej kondycji sprzedaje Zarząd dóbr Piadyki koło Kołomyi. 896-15

Pasy skórzane wiedeńskie, azbest, płyty gumowe, klingerilowe po cenach fabrycznych, poleca Hil. Badian, Lwów, ul. Janowska 24. 744-27

Węgiel i koks
DOSTARCZA WAGONOWO
:-: NAJTANIEJ :-:
Biuro węglowe
„ANTRAKS"
Lwów, Bernsteina 18.
886-40

Polak, uchodźca z Podola rosyjskiego, lat 41, posiadający 20 lat praktyki na swoich dwóch majątkach z dużymi młynami i gospodarstwem buraczanem, poszukuje ewentualnie od zaraz — posady dyrektora, kontrolera-rządcy przy większem gospodarstwie, z ordynarją i skromnem mieszkaniem. — Łaskawe zgłoszenia przyjmuje Emilja Tuska, Zabińce, obszar dworski, p. Probużna dla Rolnika. 858-16

KRAJOWA FABRYKA BIELIZNY
Lwów, ul. Słowackiego 2
POLECA:
wszelkiego rodzaju bieliznę gotową i na zamówienia do miary, oraz zefiry, szyfony, perkaliny po cenach najniższych.
899-17

Zarząd dóbr Kozłów, o. p. Milatyn nowy, ma do zbycia ziemniaki wczesne »amerykany« w cenie wartości 50 kg żyta z doliczeniem odstawy do stacji kolejowej Zadwórze, worki własne nadsyłać należy, około 50 q pszenicy jarej, ostka bez śnieci w cenie 50 procent wyżej ceny targowej w dniu odbioru z doliczeniem odstawy do kolei, worki własne nadsyłać. — Od 1 kwietnia b. r. do wydzierżawienia ogród warzywny około 2 i pół m. z uszkodzoną cieplarnią i 3 m sadu, do st. kolejowej 10 km., Krasne pod Lwowem. 861-14

BACZNOŚĆ! Polecam po cenach konkurencyjnych instrumenta muzyczne, gramofony i płyty. Michał Steissel, długoletni kierownik firmy Bodenstein, Lwów, ul. Kaźmierzowska 37. 866-16

Motory elektryczne

dynamomaszyny, telefony, ŻARÓWKI OSZCZĘDNOŚCIOWE, przewodniki, materjały elektrotechniczne

poleca po cenach najniższych firma:

HENRYK SONNENSCHEIN

Lwów, ul. Sienkiewicza 8.

Młyny wodne i motorowe projektuje, buduje i urządza jedyny w Małopolsce przedwojenny **Zakład budowy młynów Inż. M. Głowińskiego w Tarnopolu.** Własne warsztaty. — **Skład walców, kamieni, maszyn młyńskich,** gazy etc. Turbiny, Motory. 650

PERLAKI (Kaspry)
różnych wielkości oraz
KOMPLETNE MŁYNY
gospodarcze, wykonujące żubrowanie zboża, pęcak, perłówkę grubą i drobną, kaszkę łupaną, grysik, mąkę razową i najlepszą pytlowaną. Produkcja na dobę od 60 do 10 q, zależnie od gatunku przemiału. Potrzebny popęd 8 HP. — Cały młyn ustawić można w jednej ubikacji o powierzchni 18 m². Montowanie trwa 3 dni. Maszyny są wyrobu pierwszorzędnej fabryki maszyn młyńskich
„Lwówek"
Poleca ze swego pawilonu, wyłączny zastępca na Małopolskę: **Nieustająca wystawa Maszyn — LWÓW, ul. Leona Sapiehy 8, i KRAKÓW, F. Lord Lubicz 1.**
857-14

Administrator dóbr narodowości polskiej, żonaty, lat 38, posiada szkołę rolniczą, ukończoną z wyszczególnieniem i kilkunastoletnią praktyką rolniczą, obznajomiony z hodowlą różnych nasion, znający się na wszelkich przedsiębiorstwach i budowach w zakres gospodarstwa wchodzących, poszukuje posady samoistnej i samodzielnej na ordynarję i procenta od czystego dochodu — przyczem ręczy za zaprowadzenie rygoru i porządku. Łaskawe zgłoszenia do Administracji »Rolnika« pod »Zarządca dóbr 879«. 879-14

Prawdziwe Zateckie sadzonki chmielowe 300 do 400 kop — sprzedam w kwietniu wraz z opakowaniem, loco stacja Niżniów po 25.000 Mk za kopę. Mniej 100 kóp nie wysyłam. 849

Warsztaty kołodziejsko kowalskie i Fabryka powozów
Władysław NEUMAN i Władysław BARAŃSKI
RADŁOWICE
stacja kol., poczta i telegraf SAMBOR
Wózki resorowe na 2 siedzenia z budą automobilową — oraz wszelkie pojazdy luksusowe i do codziennego użytku.
ODNOWIENIA NAPRAWY ZAMIANY
669

SŁOMĘ LNIANĄ

niemoczoną, lecz wprost z pola

w łodydze z nasieniem lub bez kupuję i płacę jak najwyższe ceny, a zarazem zobowiązuję się kontraktowo jak największą ilość tejże odebrać.

Bliższych warunków umowy - zasięgnąć można pod adresem **W. WOLAŃSKI,** GRÓDEK JAGIELLOŃSKI.
877-19

Telefon Kęty Nr. 14.

ROK 1923.

Rok założenia 1892.

Hodowla ziemniaków

i

stacja doświadczalna

WIKTORA DOŁKOWSKIEGO

dawniej Henryk Dołkowski i syn

Kańczuga

Osiek - Łęki - Bielany (Majątek p. p. Rudzińskich)

MAŁOPOLSKA. POCZTA, TEL., STACJA KOL. KĘTY, POWIAT BIAŁA.

FILJE: WSCH. MAŁOPOLSKA:

Dobra Ordynacji w Łańcucie i Dobra Podlwowskie Alfreda Hr. Potockiego. ▲ Tartaków p. Tartaków, st. kol. Sokal (J. Urbański). ▲ Zaborze p. Zielona, st. kol. Rawa Ruska (Z. Łączyński).

KONGRESÓWKA:

Piotrowice p. Lublin, st. kol. Niedźwica duża (majątek Witolda Hr. Łosia). ▲ Świnice p. Błaszki st. kol. Kalisz (J. Jabłkowski). ▲ Jeżów p. Szadek, st. kol. Zduńska Wola (Fel. Wituski).

WIELKOPOLSKA:

Dobra Wojciecha Hr. Mycielskiego w Poniecu p. Poniec, powiat Gostyń koło Poznania.

Pod kontrolą Ministerstwa Rolnictwa i Sekcji Nasiennej Towarzystwa :: Gospodarskiego we Lwowie, oraz Izby Rolniczej w Poznaniu. ::

Drukiem A. Mädlera w Białej.

Konto czekowe P. K. O. Warszawa Nr. 150.137.
Rachunek bieżący: Polski Bank Krajowy. Filja w Białej.

P. T.

Wydajność każdego gospodarstwa zależną jest w znacznym stopniu od wartości odmiany ziemniaków, przystósowanej do danych warunków gleby i klimatu. Każda odmiana posiada odmienne wymagania ujawniające się w plonach dodatnio lub ujemnie, bo sprzyjające warunki pewnym właściwościom pozwalają im wystąpić ze wzmożoną siłą, uwydatniając charakterystyczne cechy, podczas gdy w razie przeciwnym odmiana ta przepada niedając nam oczekiwanych rezultatów.

Wobec wielkiej ilości różnych odmian umieszczonych w katalogach hodowców i firm handlowych niełatwo wybrać rolnikowi te, które do jego warunków są odpowiednie.

Wzrastające zapotrzebowanie doborowych odmian wymagało rozszerzenia produkcji, toteż tworząc szereg filii dzielnicowych w Polsce i za granicą, uwzględniałem różne warunki gleby i klimatu.

Z poszczególnych zestawień porównawczych uzyskałem materjał umożliwiający mi łatwiejszą ocenę a zarazem oparcie się o cyfrowe wyniki tak, że polecenie pewnej odmiany na różne gleby staje się obecnie łatwiejsze.

Wszystkie odmiany ziemniaków, wyszczególnione w tegorocznym katalogu uznane zostały przez Sekcje Nasienną Towarzystwa Gospodarskiego we Lwowie jako zupełnie zdrowe wobec czego polecić je mogę P. P. Rolnikom z zapewnieniem pierwszorzędnej jakości nasienia.

Celem zarezerwowania żądanych odmian proszę o jaknajwcześniejsze zamówienie jakoteż o podanie dokładnego adresu, poczty i stacji kolejowej.

Ziemniaki wysyłać będę na wiosnę w czasie wolnym od mrozów, w nowych workach, licząc je po cenach zakupna.

Ceny rozumieją się loco stacja nadawcza i odbywa się transport na ryzyko odbiorcy.

Zamówienia należy przesyłać pod moim adresem do Kańczugi, poczta Kęty powiat Biała.

Kańczuga, w styczniu 1923.

Wiktor Dołkowski
(dawniej Henryk Dołkowski i syn).

Ponieważ odmiany starsze, będące obecnie szeroko rozpowszechnione, mogą być i przez inne firmy sprzedawane, przeto dla wyróżnienia ich pochodzenia umieściłem przed każdą nazwą litery W. D. oznaczające świeżą linię odnośnej odmiany, uzyskaną przezemnie drogą selekcji indywidualnej.

Ceny uwidocznione w katalogu oznaczają dopłatę do cen targowych :: w powiecie bialskim, notowanych w dniu 1-go marca 1923. ::

Umieszczone obok poszczególnych gatunków ziemniaków dopłaty do cen giełdowych (targowych) lwowskich w tygodniu załadowania **podnosi się 30%**.

Dopłatę uprasza się wpłacać gotówką przy zamówieniu, cenę zasadniczą giełdową pobierać będziemy przez zaliczenie kolejowe. Zadatek prosimy wpłacać do Polskiego Banku Krajowego na nasz rachunek albo P. K. O. na konto Nr. 151.291.

Worki: Ze względu na trudności w zakupnie i wysoką ceną worków zalecamy w interesie zamawiającego przysłanie własnych przy zamówieniu pod wskazanym przez nas adresem plantatorów a to niełatanych o pojemności 50 kg ziemniaków. W razie niedostarczenia przez zamawiającego worków liczymy zakupione przez nas worki po cenie własnych kosztów.

Spółka akcyjna połączonych
krajowych Hodowli nasion selekcyjnych
„GRANUM“
Lwów, plac Dąbrowskiego l. 2.

NA ROK 1923!

Dopłata do ceny targowej **za 100 kg 25.000 Mp.**

Najnowsze wczesne i średnio wczesne.

Nr. 509. „KRYSIA“. Bujne, blado zielone, średnio wysokie łęty z soczysto-zielonym liściem, fałdowanym. Liść długi, wielki. Kwiat biały, wielki. Bulwa biała z różowym nalotem, średnio wielka, podługowata, oczka płytkie, miąższ żółtawy, odmiana stołowa. Dojrzewa w połowie sierpnia. Plon w roku 1922 z ha. 35000 kg 17·3% skrobi.

Nr. 513. „BIAŁA PERŁA“. Nać wysoka, silnie, rozgałęziona, bujna, blado zielonego koloru. Liść mały, pomarszczony. Kwiat biały, obfity. Bulwa biała, owalna, spłaszczona, prawie gładka, oczka średnio głębokie. Miąższ biały. Po ugotowaniu rozsypiste, smaczne. Dojrzewa w połowie sierpnia. Plon z ha. w roku 1922 28000 kg. 16% skrobi.

Nr. 517. „RÓŻANKA“. Średnio wysoka, ciemno zielona nać, łodygi silne, rozgałęzione, kwiat liliowy. Bulwa biała z różowem, kształtna, podługowata, z płytkiemi oczkami, miąższ biały. Bardzo dobry jadalny. Dojrzewa w połowie sierpnia. Plon z ha. w roku 1922 32000 kg 16·2% skrobi.

Nr. 526. „RYNGRAF“. Średnio wysoka, ciemno zielona nać, z małym fałdzistym szaro zielonym liściem. Kwiat ciemno liliowy z białymi końcami. Bulwa różowa, okrągła, chropata, oczka płytkie. Miąższ biały. Dojrzewa w połowie września. Plon w roku 1922 z ha. 24580 kg. 17·2% skrobi.

Wczesne.

	Dopłata za 100 kg Mp.
W. D. Łucja. Bylina niska, krzewista z małym liściem, kwiat biały. Bulwa biała, średnio wielka, okrągła z płytkiemi oczkami i smacznym białym miąższem. Dojrzewa w połowie sierpnia. Plon w roku 1922 z ha. 16300 kg 17·1% skrobi. Nadaje się na ziemie alluwialne, gliny drenowane, glinki lössowe, borowiny i rędziny .	15.000
W. D. Lech. Niska, blado zielona bylina z liściem średnio wielkim i białym kwiatem. Bulwa biała, owalna z białym miąższem, smaczna. Dojrzewa w połowie sierpnia. Plon w roku 1922 z ha. 25000 kg 17% skrobi. Udaje się najlepiej na ziemiach lekkich, przepuszczalnych, jakoteż na glinkach lössowych	15.000
W. D. Mona. Bujna niska, ciemno zielona nać, kwiat biały. Bulwa różowa, kształtna, okrągła, trochę spłaszczona, dosyć wielka, z płytkiemi oczkami. Bardzo dobra stołowa odmiana, o śnieżno białym miąższu. Dojrzewa w połowie sierpnia. Plon w roku 1922 z ha. 25500 kg 16% skrobi. Udaje się w ziemiach lekkich i ciężkich o przepuszczalnem podglebiu	15.000
W. D. Nowy Różowy. Średnio wysoka nać, z silnymi kładącymi się łodygami, liść blado zielony, podługowaty, dosyć wielki, kwiat biały. Bulwa blado różowa prawie biała najsilniej różowo zabarwiona koło oczek. Oczka płytkie, kształt bulwy podługowaty, miąższ biały, smaczny. Dojrzewa w połowie sierpnia. Plon z ha. w roku 1922 21800 kg 16% skrobi. Udaje się w tych samych ziemiach co poprzedna . . .	15.000

Średnio wczesne i średnio późne.

W. D. Topaz. Bylina średnio wysoka, bujna, krzewista, liść dosyć wielki, kwiat liliowy. Bulwa biała, średnio wielka, owalna, oczka średnio głębokie, miąższ biały. Odmiana jadalna i gorzelniana. Plon w roku 1922 z ha. 32500 kg 17·6% skrobi. Odpowiada na gleby alluwialne, piaszczyste, na glinki lössowe i gliny drenowane, w latach nie zbyt wilgotnych na rędziny. Na borowinach wydała w roku 1922 plon słabszy, pomimo to 19500 kg z ha. Dojrzewa w pierwszej połowie września	15.000
W. D. Ordon. Bylina średnio wysoka, bujna, kwiat biały. Bulwa biała, owalna z płytkiemi oczkami i smacznym miąższem. Dojrzewa w połowie września. Plon w roku 1922 z ha. 20650 kg. 16·8% skrobi. Wymaga tych samych warunków gleby co odmiana Topaz	15.000
W. D. Dido. Bardzo bujna, średnio wysoka bylina, kwiat biały obfity, liść ciemno zielony, trochę pomarszczony, miejscami matowy. Bulwa biała, średnio wielka, piękna, owalna, trochę spłaszczona. Oczka płytkie, miąższ biały, smaczny. Bardzo dobra odmiana, niewybredna i plenna. Dojrzewa w połowie września. W doświadczeniach porównawczych na różnych glebach wydała plony wysokie. Najniższy plon 15085 kg z ha. na borowinie, 19100 kg z ha. na piaskach, 22356 kg na glinach drenowanych w dobrej kulturze i 31500 kg na glebie alluwialnej, 16·6% skrobi	15.000
W. D. Petronius. Bujna, wysoka bylina z wąskim liściem, łodygi stojące, silne, kwiat biały. Bulwa biała, wielka, spłaszczona, siatkowana, oczka płytkie. Dojrzewa z końcem września. Prócz gleby torflastej, na której w roku przeszłym wydała plon 12500 kg z ha. i gleby bardzo ciężkiej nieprzepuszczalnej odpowiada tej odmianie prawie każda gleba. Przeciętny plon w roku 1922 z ha. na ziemi alluwialnej 18700 kg 17·6% skrobi.	15.000
W. D. Pojata. Średnio wysoka, bardzo bujna, rozkrzewiona nać, liść wielki, kwiat obfity, biały. Bulwa biała, gładka, owalna, wielka z płytkiemi oczkami. Dojrzewa z końcem września. Plon w roku 1922 z ha. 31340 kg. 18·6% skrobi. Sadzona w różnych warunkach wydała plony dobre, znosi zatem gleby lekkie piaszczyste ale także ziemie dosyć ciężkie	15.000
Dalia. Bylina średnio wysoka, silna stojąca, mało rozgałęzione łodygi, liść ciemno zielony, kwiat biały. Bulwa biała, bardzo piękna, kształtna, owalna, trochę spłaszczona, oczka płytkie, miąższ biały, smaczny. Z wyglądu zaliczyć można do typu dawnej znanej odmiany Imperator. Lekkie glinki, lössy, gleby alluwialne wydały najlepsze rezultaty i tak w roku 1922 z ha. 20264 do 29840 kg. 17·1% skrobi. Dojrzewa w pierwszej połowie września	15.000
Doniec. Blado zielona, wysoka bylina o silnych łodygach mało rozkrzewionych. Liść z czerwonem zabarwieniem, kwiat liliowy. Bulwa biała, wielka, okrągła, chropata, oczka średnio głębokie, miąższ blado żółty. Dojrzewa z końcem września. Odpowiada na ziemie lekkie jednak nie zanadto suche. Plon w roku 1922 z ha. 23700 kg 16·2% skrobi.	15.000

	Dopłata za 100 kg Mp.
Późne.	
W. D. Gracja. Średnio wysoka, krzewista, ciemno zielona nać, kwiat liliowy. Bulwa czerwona, owalna, bardzo kształtna, chropowata, oczka średnio głębokie, miąższ biały. Dojrzewa z początkiem października. Plon w roku 1922 z ha. 28228 kg. 18·2 % skrobi. Gliny przypiaskowe i piaski w dobrej kulturze nadają się najlepiej, jakkolwiek i cięższe ziemie znosi dobrze	15.000
W. D. Potentat. Średnio wysoka, bujna nać, łodygi czerwonawo zabarwione, kwiat liliowy. Wyglądem zbliżona do typu Wohltmann. Bulwa czerwona, średnio wielka, owalna, trochę spłaszczona, oczka średnio głębokie, miąższ biały. Ziemie gliniaste, z przepuszczalnym podglebiem i niezbyt ciężkie rędziny, sprzyjają tej odmianie, podczas gdy na borowinach wydaje plony znacznie niższe. W ziemi alluwialnej plon w roku 1922 20000 kg. 18·8 % skrobi	15.000
W. D. Gedymin. Bylina średnio wysoka, rozłożysta, liść dosyć wielki, jasno zielony, kwiat biały. Bulwa biała, średnio wielka, okrągła, trochę spłaszczona, siatkowana, z dosyć głębokiemi oczkami i białym miąższem. Dojrzewa z początkiem października. Plon z ha. w roku 1922 wynosił 20000 kg. 18·2 % skrobi. Najwyższe plony daje w glebach gliniastych przypiaskowych, mniej nadaje się ziemie cięższe.	15.000
W. D. Ursus. Bylina wysoka, bardzo bujna, o silnych, grubych, rozkrzewionych łodygach, liść wielki, jasno zielony, kwiat biały. Bulwa, biała, wielka, okrągła trochę spłaszczona, gładka, oczka płytkie, miąższ biały i smaczny. Nadaje się przeważnie na ziemie lżejsze i przepuszczalne. Odmiana poszukiwana w ostatnich latach we Francji i Szwajcarji. W roku 1922 plon z ha. 34100 kg. 19·6 % skrobi. W doświadczeniach porównawczych w Piotrowicach pod Lublinem na glebie piaszczystej 46000 kg 19·8 % skrobi	15.000
W. D. Świteż. Bardzo silnie, rozkrzewiona, wysoka nać z ciemno liliowym kwiatem. Liść jasno zielony, w niektórych warunkach gleby brzegi czerwono zabarwione. Bulwa biała, piękna, wielka, chropata, oczka średnio głębokie, kształt bulwy owalny, spłaszczony, miąższ biały, smaczny. Dojrzewa w połowie października. Plon w roku 1922 z ha. 26050 kg. 16 % skrobi. Nadaje się prawie na wszystkie gleby, szczególnie na lekkie gliny przepuszczalne	15.000
W. D. Bojar. Wysoka, bujna, blado zielona, rozkrzewiona nać, kwiat liliowy. Bulwa biała, średnio wielka, owalna, spłaszczona z płytkiemi oczkami, miąższ biały, smaczny. Dojrzewa w połowie października. Plon w roku 1922 z ha. 24060 kg. 16 % skrobi. Wymagania co do gleby, jak odmiana Świteż	15.000
W. D. Znicz. Wysoka, silna, krzewista bylina, podobna do odmiany Świteż. Kwiat liliowy. Bulwa biała, wielka, chropata, owalna, oczka płytkie. Dojrzewa w połowie października. Plon w roku 1922 z ha. 25400 kg. 16·8 % skrobi. Odmiana ta, wydaje dobre plony prawie na wszystkich glebach, znosi także ziemie ciężkie, jeżeli podglebie przepuszczalne	15.000
Polanin. Bylina bardzo bujna, średnio wysoka, silnie rozkrzewiona, o grubych łodygach. Kwiat biały z blado liliowym zabarwieniem. Bulwa biała, wielka, owalna, oczka średnio głębokie, miąższ biały. Bardzo plenna, wyrównana. Z wyglądu zbliżona do typu powszechnie znanej odmiany „Imperator". Dojrzewa z początkiem października. W doświadczeniach porównawczych w roku 1922 wykazał z ha. na ziemi alluwialnej 22520 kg. 17 % skrobi, na glince lössowej 29138 kg. 18·8 % skrobi, na glebie piaszczystej 16200 kg. 19·4 % skrobi	15.000
Eos. Bylina silna, krzewista, średnio wysoka, o grubych łodygach, kwiat biały. Bulwa biała, bardzo wielka, owalna, trochę spłaszczona, oczka średnio głębokie, miąższ biały. Odmiana pastewna. Dojrzewa z początkiem października. Plon w roku 1922 z ha. na glebie alluwialnej 21300 kg. 16·2 % skrobi, zaś w doświadczeniach porównawczych w Piotrowicach pod Lublinem na t. zw. popielatce lubelskiej (gleba piaszczysta) z ha. 35600 kg. 19 % skrobi	15.000
Rubin. Bujna, silna, wysoka, rozgałęziona bylina, liść ciemno zielony, łodygi od dołu czerwono zabarwione. Kwiat biały, od wewnątrz blado liliowy. Bulwa czerwona, wielka, okrągła, trochę spłaszczona, oczka średnio głębokie, miąższ biały. Dojrzewa w połowie października. Plon w roku 1922 z ha. w glebie alluwialnej 22075 kg. 17·4 % skrobi. W doświadczeniach porównawczych na glince lössowej w Zaborzu 18632 kg. 18·5 % skrobi, w Poniecu w glebie piaszczystej 22100 kg. 16·4 % skrobi, w Piotrowicach pod Lublinem na glinie piaszczystej 38000 kg. 20·2 % skrobi. Zaliczony do typu „Wohltmann"	15.000
Gea. Ciemno zielona, średnio wysoka, zwarta nać, kwiat liliowy. Bulwa blado czerwona z białem, (łaciata), oczka średnio głębokie, miąższ biały. Dojrzewa w połowie października. Plon w roku 1922 z ha. 32100 kg. 19·6 % skrobi. W doświadczeniach porównawczych w Zaborzu na glince lössowej 26180 kg. 20·5 % skrobi. Nadaje się przeważnie na ziemie lżejsze	15.000
Palatyn. Nać bardzo bujna, niska, silnie rozgałęziona z wielkim szerokim liściem, matowego wyglądu. Kwiat biały. Bulwa biała, piękna, owalna, spłaszczona, gładka, wielka z średnio głębokiemi oczkami. Dojrzewa z początkiem października. Plon w roku 1922 z ha. 25000 kg. 20 % skrobi na ziemi alluwialnej. Z wyjątkiem gleby bardzo ciężkiej odpowiada prawie na wszystkie rodzaje ziemi. Zaliczona do typu znanej odmiany „Imperator"	18.000
Orwid. Nać bardzo wysoka, bujna, z grubemi łodygami, stojąca, liść pomarszczony, blado zielony. Kwiat biały. Bulwa biała, okrągła, chropata z średnio głębokiemi oczkami, miąższ biały. Dojrzewa na początku października. Plon w roku 1922 z ha. 26500 kg. 22 % skrobi. Nadaje się na gleby średnio zwięzłe, lekkie gliny piaszczyste i rędziny z przepuszalnem podglebiem. Zaliczony do typu „Imperator".	15.000
Jarema. Bardzo silna wysoka nać, o grubych, soczystych łodygach, liść wąski, kwiat biały. Bulwa nadzwyczaj piękna, wielka, okrągła, silnie spłaszczona z płytkiemi oczkami, bardzo wyrównana, biała z białym miąższem. Dojrzewa z początkiem października. Plon w roku 1922 z ha 36500 kg. 20 % skrobi. Zaliczony do typu „Imperator". Bardzo dobra i polecenia godna odmiana. Dotychczasowe doświadczenia porównawcze wykazały, że odmiana ta zastosowaną być może prawie w każdych warunkach gleby . .	18.000

Sekcja Nasienna zakwalifikowała na rok 1923 wszystkie w katalogu wymienione odmiany jako zupełnie zdrowe i wolne od chorób ziemniaczanych.

W szczególności stwierdzono zupełny brak zarazy grzybka Phytophtora infestans, Rhizoctonia solani, wreszcie najniebezpieczniejszej choroby raka ziemniaczanego Synchytrium endobioticum.